

„Mocniejszy jestem, cięższą podajcie mi zbroję” - Adam Mickiewicz

GAZETKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. FILOMATÓW ZIEMI MICHAŁOWSKIEJ W BRODNICY

WYDANIE SPECJALNE Z OKAZJI 150-LECIA SZKOŁY

Z ŁAWY SZKOLNEJ

Nr 19

Brodnica, czerwiec 2023 r.



**„Szkoła jest stróżem
przeszłości, piastunem teraźniejszości, siewcą
przyszłości...”**

(Henryk Sienkiewicz)

150-lecie istnienia I Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicy

to niezwykła uroczystość, będąca ukoronowaniem dziesięcioleci edukacyjnej i wychowawczej misji, której owocem są pokolenia absolwentów tworzących intelektualną elitę naszego społeczeństwa. Powołana do życia w okresie rozbiorów i konsekwentnie realizowanej polityki germanizacyjnej, umożliwiała edukację młodzieży, która mimo trudnych okoliczności, nigdy nie zapomniała o swoim pochodzeniu i nie uległa naciskom zaborcy. Szykany polegające, np. na zakazie używania języka polskiego nie przynosiły efektów, a jedynie umacniały wśród polskiej młodzieży postawę buntu i ducha oporu. Najbardziej spektakularnym jego wyrazem było powstanie organizacji filomackiej, która na stałe wpisała się w tradycję naszej szkoły, dziś imienia Filomatów Ziemi Michałowskiej. W okresie międzywojennym szkoła kontynuowała swoją działalność, nie tylko edukacyjną, ale także krzewiąc postawy patriotyzmu, czego wymownym dowodem był udział jej wychowanków w walce o niepodległość w latach II wojny światowej. Młodzi filomaci dali chlubne świadectwo swojej miłości do ojczyzny. Potwierdza to ich udział w walkach na wielu frontach, potwierdzają to także tragiczne ofiary - wychowankowie i nauczyciele zamordowani i zamęczeni w obozach koncentracyjnych. Szkoła wznowiła swą działalność bezpośrednio po zakończeniu wojny, realizując niezmiennie swoje priorytetowe zadanie - edukację i wychowanie w duchu najdoskonalszych wartości. Dowodem szczególnej roli I LO było przyznanie mu, jako pierwszej szkole w Polsce, Medalu Komisji Edukacji Narodowej, co było ukoronowaniem 100-lecia istnienia placówki. Nie jest to jedyne wyróżnienie szkoły. I LO w Brodnicy może również poszczycić się tytułami takimi, jak Ambasador Brodnicy-Medal Miasta „Dąb Rzeczypospolitej” nadany przez Starostwo Powiatowe w Brodnicy, Medal za Zasługi dla Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Dziś, przypominając o wspaniałym jubileuszu, mamy nadzieję, że nadchodzące lata pozwolą utrwalić dotychczasowy dorobek I LO. Kolejne pokolenia nauczycieli i uczniów tworzą bowiem historię szkoły, która zawsze ma ciąg dalszy. Nie jest to księga, którą można doczytać do ostatniej strony. To kronika, która zapisywana jest nieustannie i uzupełniana nowymi rozdziałami przez kolejnych autorów – pokolenia młodych filomatów.

Paweł Roszak



200 lat tradycji filomackiej w Polsce.

Filomaci Ziemi Michałowskiej na tle organizacji filomackich w Wilnie i na Pomorzu.

1 października 1817 roku na Uniwersytecie Wileńskim powstało tajne Towarzystwo Filomackie, określane też później jako Towarzystwo Filomatów. Wyjaśnijmy od razu, że kwestia tajności organizacji nie może być traktowana w kategoriach politycznej konspiracji, bo towarzystwo nigdy w zasadzie nie stawiało sobie celów politycznych i antyrządowych. Tajność należy raczej rozumieć w kategoriach niejawności i próby separacji od środowiska dorosłych, z reguły mało wyrozumiałych wobec poczynąń młodzieży. Założyciele Towarzystwa Filomatycznego to m. in. Tomasz Zan, Adam Mickiewicz, Jan Sobolewski, Ignacy Domeyko, Onufry Pietraszkiewicz. Filomaci byli słuchaczami różnych kierunków, nie tylko humanistycznych, ale także matematyczno-fizycznego, medycznego oraz teologicznego. Pierwotnym celem organizacji było samokształcenie, pomoc w nauce oraz „ćwiczenia w sztuce pisania”. Filomaci dyskutowali podczas spotkań na tematy naukowe, omawiali przeczytane książki lub prezentowali własne próby literackie. Istotną zasługą filomatów wileńskich było to, że właśnie ich środowisko zainicjowało początek nowej epoki, przejście od oświecenia do romantyzmu. Latem 1823 roku do Wilna przybył Mikołaj Nowosilcow, zdeklarowany wróg polskości, organizator policyjnego terroru i karierowicz. Powołał on do życia komisję śledczą do rozpatrzenia sprawy Towarzystwa Filomatów. Zrobił to wyłącznie dla przypodobania się carowi, bo doskonale wiedział, że filomaci nie stanowią żadnego zagrożenia politycznego. Adam Mickiewicz tak pisał o tych działaniach Nowosilcowa w przedmowie do „Dziadów” cz. III : „Były wówczas między młodzieżą uniwersytetu różne towarzystwa literackie, mające na celu utrzymanie języka i narodowości polskiej, Kongresem Wiedeńskim i przywilejami imperatora zostawionej Polakom. Towarzystwa te, widząc wzmagające się podejrzenia rządu, rozwiązały się wprzód jeszcze, nim ukaz zabronił ich bytu. Ale Nowosilcow, chociaż w rok po rozwiązaniu się towarzystw przybył do Wilna, udał przed imperatorem, że je znalazł działające; ich literackie zatrudnienia przedstawił jako wyraźny bunt przeciwko rządowi, uwięził kilkaset młodzieży i ustanowił pod swoim wpływem trybunały wojenne na sądzenie studentów”. Efektem bezmyślnych działań było aresztowanie ponad 100 osób, które więzione były, m.in. w budynku dawnego klasztoru bazylianów. Wielu z uwięzionych poddanych zostało brutalnemu śledztwu, stanęło później przed sądem i otrzymało wyroki zesłania. Pomimo tych dramatycznych doświadczeń ideały filomackie nie tylko nie zostały zniszczone, ale znalazły naśladowców i kontynuatorów w kolejnych dziesięcioleciach. W drugiej połowie XIX wieku na terenach zaboru pruskiego, głównie na Pomorzu Gdańskim i ziemi Chełmińskiej, zaczęły powstawać i rozwijać ożywioną działalność związku młodzieży, nawiązujące do tradycji filomatów wileńskich, co znalazło wyraz w przyjętej przez nie nazwie Filomatów Pomorskich. W trudnym okresie germanizacji prowadziły one działalność niepodległościową, koncentrując się głównie na samokształceniu i krzewieniu uczuć patriotycznych. Zasadniczo więc nie wychodziły one poza ramy działalności prowadzonej kilkadziesiąt lat wcześniej przez młodzież wileńską. Przyczyny patriotyczne nie były zresztą jedynymi pobudkami powstawania tych organizacji. Proces ich kształtowania związany był m. in. z wyjątkowo wadliwym systemem pracy wychowawczej w niemieckich gimnazjach, w których młodzież izolowana była od życia społecznego, nie funkcjonowały zajęcia pozalekcyjne, nie działały organizacje młodzieżowe czy choćby tylko kółka zainteresowań. Młodzież nie mogła prowadzić żadnych form pracy samorządowej, a wszystkie jej sprawy załatwiane były przez nauczycieli, z reguły bardzo zdystansowanych i surowych, pozbawionych jakiegokolwiek zrozumienia problemów młodych ludzi. Nawet uprawianie sportu dozwolone było wyłącznie w granicach obowiązkowych zajęć szkolnych. Opresyjny system pruskiej szkoły zabraniał także przebywania w kawiarniach, na przedstawieniach teatralnych, a nawet poza domem po zapadnięciu zmroku. Nic dziwnego, że takie okoliczności prowokowały wręcz do zakładania własnych organizacji i związków, które z natury rzeczy musiały mieć niejawny lub konspiracyjny charakter. W przypadku młodzieży polskiej dochodził jeszcze czynnik ucisku narodowego, co w naturalny sposób powodowało poczucie krzywdy i odruch buntu. Zaowocowało to powstaniem organizacji filomackich, które swym zasięgiem objęły obszar całego zaboru pruskiego, najaktywniej jednak działały na Pomorzu. **W tym nurcie powstało „Towarzystwo Filomatów” w Brodnicy, utworzone w roku 1873, pięćdziesiąt lat po wydarzeniach wileńskich.** Dopiero później podobne organizacje powstały w Nowym Mieście Lubawskim, Starogardzie Gdańskim i Toruniu.

Organizacja w Brodnicy założona została przez Mariana Karwata, a celem jej działalności stało się przede wszystkim samokształcenie, poznawanie literatury i historii Polski. W tym celu kompletowana była, m.in. biblioteka, do której książki kupowano ze składek członków towarzystwa. W roku 1900 doszło do wykrycia kół filomackich w Chełmnie, Brodnicy i Toruniu, czego efektem był proces filomatów pomorskich w Toruniu w dniach 9 – 12. IX 1901 roku. Spośród filomatów brodnickich śledztwo objęło 23 osoby, z których 19 postawiono w stan oskarżenia. Idea filomacka nie została jednak nigdy zniszczona. Organizacja odrodziła się po odzyskaniu niepodległości, a jej piękne tradycje kontynuuje do dziś I Liceum Ogólnokształcące im. Filomatów Ziemi Michałowskiej.

Paweł Roszak





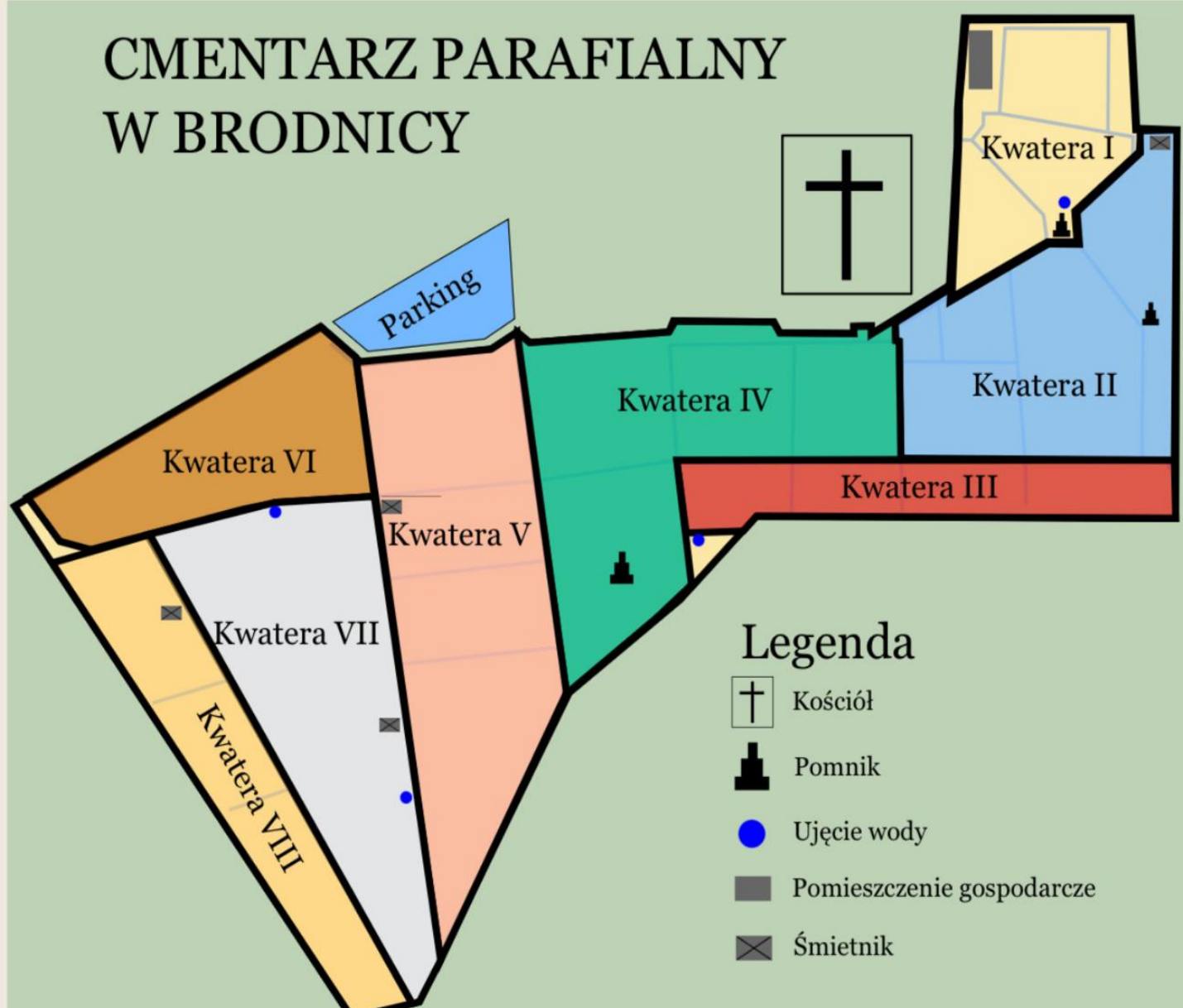
„Apel nieobecnych”

Spoczywają na brodnickim cmentarzu. Przez lata tworzyli oblicze szkoły, kształtowali jej tożsamość, otaczani byli szacunkiem, odczuwano wobec nich respekt, budzili sympatię. Byli wychowawcami, przewodnikami i mistrzami wielu pokoleń młodzieży. Zapamiętani i wspominani do dziś profesorowie są częścią historii I Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicy. Przypomnijmy niektórych z nich.

1. Benedykt Cyglicki – nauczyciel geografii, w I LO pracował w latach 1975– 1996. Spoczywa w kwaterze 8, rząd 10, miejsce 3
2. Wiesława Golubska – nauczycielka języka angielskiego, w I LO pracowała w latach 1992 – 2004. Spoczywa w kwaterze 2, rząd 3, miejsce 81
3. Lidia Lewalska – nauczycielka języka polskiego, w I LO pracowała w latach 1963 – 1992. Obecnie spoczywa w kwaterze 7, rząd 32, miejsce 1
4. Kazimierz Lewalski – nauczyciel fizyki, w I LO pracował w latach 1968-1991. Spoczywa w kwaterze 7, rząd 32, miejsce 1
5. Edmund Mrówczyński – kierownik internatu, nauczyciel wiedzy o społeczeństwie i historii, w I LO pracował w latach 1982-2008. Spoczywa w kwaterze 5, rząd 31, miejsce 19
6. Elżbieta Smolińska – nauczycielka języka rosyjskiego, w I LO pracowała w latach 1958- 1990. Obecnie spoczywa w kwaterze 2, rząd 33, miejsce 11
7. Stanisław Smoliński – nauczyciel historii i przysposobienia obronnego, w I LO zatrudniony był w latach 1959 – 1990. Obecnie spoczywa w kwaterze 2, rząd 33, miejsce 11
8. Kazimierz Soboczyński – Dyrektor I LO, nauczyciel pracy techniki, w I LO pracował w latach 1962 – 2002. Spoczywa w kwaterze 2, rząd 3, miejsce 16
9. Wojciech Piotrowicz – nauczyciel historii, wiedzy o społeczeństwie i podstaw przedsiębiorczości, w I LO zatrudniony był w latach 1989-2017. Spoczywa w kwaterze 1, rząd 29, miejsce 5
10. Maria Ostaszewska- wicedyrektorka szkoły, nauczycielka matematyki, w I LO pracowała w latach 1964 – 1968 oraz w latach 1980 – 2007. Spoczywa obecnie w kwaterze 2, rząd 30, miejsce 27
11. Romana Szumska- nauczycielka chemii, w I LO zatrudniona była w latach 1971 – 2006. Obecnie spoczywa na cmentarzu w Gdańsku.
12. Janusz Szyszko – nauczyciel języka rosyjskiego, w I LO zatrudniony był w latach 1971– 2003
13. Józef Tokarczyk – major Wojska Polskiego, nauczyciel edukacji dla bezpieczeństwa, w I LO pracował w latach 2000 – 2010. Spoczywa w kwaterze 4, rząd 32, miejsce 16
14. Zofia Kaczyńska – nauczycielka języka rosyjskiego, w I LO pracowała w latach 1983-1998.

„ Non omnis moriar”

CMENTARZ PARAFIALNY W BRODNICY



150



LAT

Filomaci o znanych filomatach

Uczniami I Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicy było wielu ludzi, których nazwiska na trwałe zapisały się w historii regionu i kraju. Ludzie kultury i nauki, politycy, bohaterowie wojenni, ich dokonania i zasługi, są dowodem szczególnej roli, jaką odegrało I LO w kształceniu młodzieży. W dniach Jubileuszu przypomnijmy sylwetki wybitnych absolwentów.

Klemens Malicki

26.04.1993 r. ówczesna Przewodnicząca Rady Miejskiej p. Barbara Bok-Majzel podpisała uchwałę dotyczącą powstania ulicy Klemensa Malickiego. Dziś uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego przechodzą niemal obojętnie obok tego miejsca, nie zdając sobie sprawy, jaką postacią był Klemens Malicki i jaki miał wpływ na rozwój szkoły w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Urodzony w 1882 r. już jako gimnazjalista udzielał się patriotycznie, należąc do tajnej organizacji filomackiej w latach 1898-1900. Zdobywał wyższe wykształcenie w Polsce i za granicą. Opanował biegle siedem języków: polski, niemiecki, grecki, łaciński, hebrajski, francuski oraz angielski. Po opuszczeniu uczelni podjął pracę pedagogiczną - podobnie jak jego ojciec. Przez wyjątkową sytuację polityczną Polaków - utratę niepodległości - zmuszony był do częstej zmiany lokalizacji nauczania. Stabilny status zawodowy przyniosło mu odzyskanie wolności przez kraj, co sprowadza nas do roku 1920, kiedy to Klemens Malicki powołany został na stanowisko dyrektora Zreformowanego Gimnazjum Neoklasycznego w Brodnicy, które dziś znamy jako I Liceum Ogólnokształcące im. Filomatów Ziemi Michałowskiej. Jego aktywność w lokalnej społeczności nie kończyła się jednak na samym zarządzaniu szkołą. Bardzo duże znaczenie dla Malickiego miała sprawa harcerstwa - pomógł w zorganizowaniu drużyny gimnazjalnej im. Tadeusza Kościuszki, a także był współzałożycielem Koła Przyjaciół Harcerzy. Jego zasługi docenił Jan Jankowski w swojej książce Harcerstwo Ziemi Michałowskiej w latach 1914 -1939. W wyzwolonej ojczyźnie powstaje wkrótce oficjalnie zaakceptowany ruch przyjaciół harcerstwa, będący wyrazem potrzeby i konieczności otoczenia organizacji młodzieżowej opieką i niesienia pomocy, wymieniając wśród sympatyków i pomocników właśnie Klemensa Malickiego. Oficjalnie, regulaminowo ujęte Koło Przyjaciół Harcerzy w Brodnicy powstało 22 stycznia 1922 r. Było ono jednym z pierwszych, bo czwartym w kolejności, wśród powstałych na Pomorzu kół (...) jego prezesem był dr Klemens Malicki, dyrektor brodnickiego gimnazjum. Co więcej, w latach 30 - tych został radnym miejskim. Ilość jego zasług dla miasta sprawiła, że otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, o czym poinformowała mieszkańców Brodnicy gazeta „Drwęca”. Niestety jednak, kolejne zachwiania historyczne - wybuch II wojny światowej - niejako zmusiły Klemensa Malickiego do przerwania dotychczasowych zajęć. 10 kwietnia 1940 r. został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Więzień nr 22711 poniósł śmierć 21 lipca tego samego roku. Jego imieniem nazwana została powstała w kwietniu 1945 r. drużyna gimnazjalna, której matką chrzestną sztandaru została wdowa po dyrektorzce, Józefa Malicka. Nazwisko Klemensa Malickiego figuruje na znajdującej się przed gmachem I Liceum Ogólnokształcącego tablicy oraz na murze cmentarnym obok kościoła Franciszkanów.

Feliks Smoczyński

Zgłębiając historię naszego liceum można przeczytać o wielu nazwiskach, które w dziś są często wspominane podczas obchodów różnych wydarzeń związanych z I Liceum Ogólnokształcącym w Brodnicy. Moją uwagę szczególnie przykuła postać Feliksa Smoczyńskiego. Wiele razy podczas obchodów Narodowego Dnia Niepodległości jego nazwisko było wspominane. Feliks Smoczyński w 1920 roku został przyjęty do ówczesnego brodnickiego gimnazjum, które ukończył przystąpieniem do matury w 1928 r. Zawodowo związany był z



medycyną i po studiach wrócił do rodzinnego miasta. Zaczął pracę w brodnickim szpitalu i w późniejszych latach przystąpił do pisania pracy doktoranckiej, uzyskał tytuł doktora nauk medycznych. Jego sytuacja zmieniła się radykalnie podczas okupacji. Na początku został zmuszony do opuszczenia miasta i zamieszkał w Wąbrzeźnie. Finalnie powrócił do Brodnicy w 1944 roku. F. Smoczyński odegrał ważną rolę w organizacji tutejszej służby zdrowia. Był bardzo szanowanym i lubianym przez pacjentów lekarzem. Nagrodzony został Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł w 1973 roku i został pochowany na brodnickim cmentarzu parafialnym. Imieniem Feliksa Smoczyńskiego nazwano zaprojektowaną na Osiedlu Michałowo ulicę, znajdującą się stosunkowo niedaleko szkoły, do której uczęszczał. Upamiętniona jego nazwiskiem została również kładka, zlokalizowana blisko naszej szkoły. Moją uwagę zwrócił napis znajdujący się na łuku. Nadanie nazwy ulicy oraz kładki imieniem Feliksa

Smoczyńskiego pokazuje, że dzisiejszym mieszkańcom miasta nie jest obojętna historia, która bezpośrednio łączy się z naszym liceum.

Natalia Andrzejewska kl. IIIe

Dominik Sucheński

Jednym ze znanych filomatów I Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Ziemi Michałowskiej w Brodnicy był Dominik Sucheński. Odznaczają go liczne osiągnięcia sportowe. Urodził się w Brodnicy 8 września 1926 roku. Ukończył brodnickie gimnazjum oraz liceum. Już jako mały chłopiec interesował się sportem. Pasja ta wzięła się od jego starszego brata Jana, który był sportowcem, miał nawet tytuł mistrza Pomorza w skoku w dal. Dominik zaczął od gry w piłkę nożną, jednak później zaczęła się jego przygoda z lekkoatletyką. Jego pierwszym sukcesem w tej dziedzinie było zdobycie 1 miejsca w zawodach szkolnych w biegu na 60 m oraz zajęcie drugiego miejsca w skoku w dal. Wojna przerwała jednak jego przygodę i w 1941 roku cała jego rodzina została

przesiedlona do Legionowa. Dominik jednak nie zrezygnował z pasji i kontynuował grę w piłkę nożną. Grał on wtedy w drużynie. Po ponad roku musiał jednak zostawić piłkę, bo zawodnikom groziło ryzyko wywiezienia na przymusowe roboty do Niemiec. Jednak nie zrezygnował ze sportu i wciąż trenował lekkoatletykę na własną rękę. Dominik należał w tym czasie do Armii Krajowej oraz brał udział w powstaniu warszawskim. Po zakończeniu działań wojennych rodzina Sucheńskich wróciła do Brodnicy i Dominik zaczął odnosić liczne sukcesy w Harcerskim Klubie Sportowym (wygrana biegu na 100 m, pchnięcia kulą i rzutu granatem). W roku 1947 w czasie zawodów szkół średnich w Toruniu pokonał w biegu na 100 m reprezentanta Polski, a w skoku w dal zajął drugie miejsce. W tym samym roku ukończył brodnickie gimnazjum, a następnie dostał się na Studium Wychowania Fizycznego na Akademii Wychowania Fizycznego im. Polskich Olimpijczyków we Wrocławiu. W czasie prób sprawnościowych był najlepszym ze wszystkich zdających. W 1948 reprezentował uczelnię w Lekkoatletycznych Mistrzostwach Polski w Gdańsku, zajął tam 3 miejsce w skoku w dal. Rok później został mistrzem okręgu wrocławskiego na 100 m, a w roku 1950 wyrównał rekord Polski na 100 m z czasem 10,6 sekundy. W tym samym roku ukończył studia i podjął pracę w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego we Wrocławiu, gdzie został zatrudniony na stanowisku kierownika. W 1953 obronił pracę magisterską i zatrudniono go na uczelni wrocławskiej. Do ważnej części jego kariery należy udział w Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach w 1952 roku. Konkurował on wtedy w sztafecie i Polska zajęła 5 miejsce, co nie zapewniło nam awansu do finału. Po igrzyskach został instruktorem we Wrocławiu, a później trenerem koordynatorem. Od roku 1957 dostał możliwość trenowania również polskiej kadry olimpijskiej niesłyszących, doprowadzając tym naszą reprezentację do zajęcia czołowego miejsca. W swojej pracy wzorował się na swoich byłych trenerach. W tym czasie zdobył on również uprawnienia sędziowskie i został jednym z najlepszych starterów sportowych w naszym kraju. Pojawiał się wtedy na największych imprezach lekkoatletycznych. W 1970 r. wrócił do rodzinnej Brodnicy wraz z swoją żoną Barbarą i dziećmi: Gabrielą i Grzegorzem i zaczął pracę nauczyciela wychowania fizycznego w Liceum Ogólnokształcącym. Przez pewien czas pełnił funkcję wicedyrektora. W 1985 roku ukończył pracę i udał się na zasłużoną emeryturę. Zmarł 20 maja 2013 roku w wieku 87 lat z powodu długiej choroby. Zapadł w pamięci wszystkich brodniczian, pozostawiając za sobą obraz zasłużonego patrioty, wybitnego nauczyciela i dobrego człowieka.

Maja Borowska kl. IIa

Jan Zumbach

Urodził się 15 kwietnia 1915 roku w Ursynowie koło Warszawy (dziś dzielnica Warszawy). Jego ojciec Eugeniusz Zumbach (pochodzenia szwajcarskiego) kupił majątek w Bobrowie, do którego przeprowadził się z rodziną w 1922 roku. Tam też mały Janek uczęszczał do szkoły powszechnej. Naukę kontynuował w gimnazjum brodnickim (dzisiejsze I Liceum Ogólnokształcące), do którego został przyjęty 1 lipca 1925 roku. Jako gimnazjalista miał okazję obserwować pokazy lotnicze francuskich samolotów nad Brodnicą, co wzbudziło w nim wielkie zainteresowanie samolotami i pobudziło pasję związaną z lotnictwem. Wtedy też postanowił, że w przyszłości zostanie lotnikiem. Brodnickie gimnazjum Zumbach opuścił 16 czerwca 1932 roku, przenosząc się do Płocka. Tam też zdał egzamin dojrzałości, po czym podjął naukę w szkole podchorążych lotnictwa w Dęblinie. Dnia 2 października 1938 roku uzyskał stopień podporucznika, a w 1939 roku brał udział w walkach powietrznych z Niemcami. Następnie przez Węgry, Rumunię i Syrię dotarł do Marsylii we Francji, gdzie przeszedł przeszkolenie i otrzymał przydział do klucza myśliwskiego. Po kapitulacji Francji w czerwcu 1940 roku przyплыł statkiem do Wielkiej Brytanii. 2 sierpnia tego roku został przydzielony do 303 Dywizjonu Myśliwskiego im. Tadeusza

Kościuszki. Brał udział w bitwie o Anglię. Jego godłem osobistym jako pilota był namalowany na samolocie przed kabiną Kaczor Donald (stąd przezwisko, którym posługiwali się jego koledzy). Jan Zumbach jest jednym z bohaterów książki autorstwa Arkadego Fiedlera zatytułowanej „Dywizjon 303”. Został tam przedstawiony jako subtelny marzyciel, dostrzegając piękno podniebnych przestworzy. Nie ulega żadnej wątpliwości fakt, że służba, jaką pełnił Zumbach, była jego życiowym spełnieniem i pasją. W czasie kampanii wojennej odbył około 400 lotów bojowych. Zestrzelił 13 nieprzyjacielskich samolotów na pewno, 5 prawdopodobnie i 3 uszkodził. Za wyczyny bojowe był wielokrotnie odznaczany, m.in. Krzyżem Virtuti Militarii, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, dwukrotnie brytyjską odznaką Distinguish Flying Cross (Zaszczytnym Krzyżem Lotniczym). Służbę zakończył w stopniu polskiego kapitana pilota i angielskiego podpułkownika pilota. Po wojnie pozostał poza granicami kraju i prowadził różne działania handlowe. Ostatnie lata życia spędził w Paryżu z żoną (obywatelstwa francuskiego) i synem. Tam też wydał książkę autobiograficzną „Mister Brown”. Z ojczyzną utrzymywał bliski kontakt i często ją odwiedzał. 3 stycznia 1986 znaleziono w hotelu jego ciało. Zmarł nagle, a przyczyna zgonu nie została jednoznacznie ustalona, co świadczy o tym, że mógł zostać zamordowany. Tajemnicze okoliczności jego niespodziewanej śmierci, niestety już nigdy nie zostaną odkryte. Urna z prochami Jana Zumbacha została przetransportowana do Polski i złożona do grobu na Cmentarzu Powązkowskim 15 września 1986. Jan Zumbach to niewątpliwie jeden z najbardziej zasłużonych uczniów Gimnazjum Brodnickiego, czyli dzisiejszego I Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicy. Dla każdego współczesnego filomaty czy też każdego młodego człowieka powinien być autorytetem i inspiracją do robienia w życiu tego, co się kocha. Zumbach ponadto potrafił pogodzić ze sobą spełnianie swoich pasji z walką o sprawiedliwość, wolność i dobro.

Zofia Kryszkiewicz kl. IIa

Tadeusz Kaczorek

Jednym ze słynnych absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicy jest profesor Tadeusz Kaczorek. Urodził się 27 kwietnia 1932 roku w Elżbiecinie w powiecie ciechanowskim. Wyróżniał się już w szkole podstawowej. Program 7-letniej szkoły zaliczył w 3,5 roku (z czego w czasie wojny ok. 1,5 roku w szkole niemieckiej jako jedyny Polak w klasie). Po ukończeniu liceum w 1951 roku planował pójść do seminarium, zmienił jednak zdanie i rozpoczął studia na Politechnice Warszawskiej. Studia wyższe na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej ukończył w 1956 roku. Pracę na tej samej uczelni rozpoczął jako student już dwa lata wcześniej (w Katedrze Elektrotechniki Teoretycznej kierowanej przez profesora Tadeusza Cholewickiego). Za rozprawy na temat zastosowań nowych metod matematycznych w elektrotechnice uzyskał w 1962 roku stopień doktora, a w 1964 roku doktora habilitowanego. Po habilitacji podjął pracę w Katedrze Podstaw Elektroniki i Automatyki w Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej, a rok później – w 1965 roku – powołany został na stanowisko docenta i jednocześnie na stanowisko Kierownika tej Katedry. W 1971 roku został profesorem nadzwyczajnym, a zwyczajnym w 1974 roku. Działalność naukowa profesora koncentruje się wokół zagadnień automatyki i elektrotechniki ze szczególnym uwzględnieniem teorii sterowania oraz teorii systemów dynamicznych. W wielu dziedzinach uchodzi on za pioniera. Jest wybitnym znawcą rachunku macierzowego i twórcą wielu metod analizy układów elektrycznych wykorzystujących szczególne właściwości macierzy. Jego osiągnięcia naukowe w tym obszarze są uznane i cenione na całym świecie. Dorobek naukowy profesora to ponad

800 artykułów, ponad 20 monografii i książek. Jest twórcą szkoły naukowej w dziedzinie sterowania. Praca, szczególnie z młodymi to wielka pasja profesora. Spod jego ręki wyszło ponad 60 doktorów, 20 profesorów i 240 magistrów. O wysokim znaczeniu jego dorobku świadczy też fakt, że profesor jest m. in. członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk i Akademii Inżynierskiej. Profesor w młodości tworzył poezję liryczną, napisał także kilka wierszyków karykaturujących system stalinowski. Zawsze jednak największą pasją profesora była praca naukowa. W jednym z wywiadów pan profesor stwierdził, że uzależniony jest od pracy. W swoim życiu kieruje się pewną hierarchią. Najpierw trzeba zrobić to, co konieczne, potem to, co pożyteczne, a na końcu to, co przyjemne. Niestety, najczęściej jest tak, że na to, co ostatnie nie ma czasu. Recepta na zachowanie dobrej formy według profesora, to przede wszystkim odpowiednia ilość snu. Profesor chodzi spać nie później niż o 22, a wstaje o 6 rano. Codziennie godzinę spaceruje. Jak twierdzi, do głowy wpadają wówczas najjaśniejsze pomysły. Latem jeździ na rowerze, a zimą chodzi na basen.

Agata Pniewska kl. Ia

Daniel Różyński

Daniel Różyński urodził się 29 października 1981 roku w Brodnicy.

Ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Filomatów Ziemi Michałowskiej w Brodnicy, gdzie zdobył wiele nagród i wyróżnień za osiągnięcia naukowe. W 2004 roku ukończył Wyższą Szkołę, Oficerską Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki w Wrocławiu z tytułem prymusa. Podczas studiów pełnił funkcje w Samorządzie Studenckim. Po studiach pełnił służbę w 6 Brygadzie Powietrznodesantowej w Krakowie. W czasie swojej służby wojskowej porucznik Różyński pełnił wiele funkcji. Był dowódcą plutonu w 16 Batalionów Powietrznodesantowych oraz oficerem łącznikowym w Dowództwie Wojsk Lądowych. W 2004 roku został skierowany na misję wojskową do Iraku, gdzie pełnił służbę w składzie III zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego. Niestety, podczas jednej z operacji, dowodzona przez niego grupa szybkiego reagowania, wraz z plutonem saperów, została ostrzelana przez rebeliantów podczas zasadzki. Porucznik Daniel Różyński ewakuował żołnierzy z uszkodzonego pojazdu i próbował wyprowadzić ich z zasadzki, ale 12 września sam zginął. W zasadzce tej zginęli również por. Piotr Mazurek i st. szer. Grzegorz Nosek. Trzech innych żołnierzy polskich i irackich zostało ciężko rannych, kolejnych sześciu - lekko. Atak był zorganizowany przez jedną z grup bojowych jordańskiego terrorysty. Porucznik Daniel Różyński został pochowany na cmentarzu w Brodnicy. Pośmiertnie został awansowany do stopnia kapitana. W 2012 roku otrzymał Gwiazdę Iraku, a w 2014 roku został uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Został również wpisany do Księgi Honorowej Ministra Obrony Narodowej. O bohaterskim poruczniku Daniel Różyński pamiętają mieszkańcy Brodnicy, harcerze oraz żołnierze. W Brodnicy, rodzinnej miejscowości Różyńskiego, została ufundowana tablica pamiątkowa na miejscowym cmentarzu. Jego imię nosi brodnicka 51 Wodna Drużyna Harcerska, do której w młodości należał, sala wykładowa w Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu i główna aleja w koszarach 16 Powietrznodesantowego w Krakowie. Porucznik Daniel Różyński pozostawia cechy bohaterstwa i oddania służby ojczyźnie Wielu osobom, szczególnie młodym ludziom, którzy widzą w nim przykład poświęcenia dla innych oraz patriotyzmu.

Zuzanna Pachnik kl. IIa



JERZY WULTAŃSKI

Mnóstwo absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Ziemi Michałowskiej zyskuje sławę, wyróżniając się spośród innych wspaniałymi talentami. Każdy z nich jest niepodobny do nikogo innego. Posiadają oni najistotniejszą cechę, która pozwala na to, by nieprzerwanie się rozwijać. Cechuje ich ambicja, aby ciągle robić to, co kochają lepiej, doskonaląc swoje umiejętności. Z obszernej listy absolwentów szkoły, do której obecnie uczęszczam, będących istotnymi w wielu kręgach kulturowych, wybrałam Jerzego Wultańskiego. Dlaczego? Moim zdaniem, jest on szczególną osobą. Poprzez swoją działalność stał się najlepszym przykładem człowieka niezłomnego, ciężko pracującego na swoje sukcesy i osiągnięcia. W dalszej części mojej pracy postaram się przybliżyć najważniejsze fakty związane z jego przeszłością i życiem. Jerzy Wultański, syn Stanisława Wultańskiego i Łucji Osmańskiej, urodził się w Brodnicy 1 października 1930 r. Wychowywał się w domu o silnych tradycjach patriotycznych. Jego ojciec został wyznaczony na dowódcę batalionu Obrony Narodowej „Żnin”, co wymusiło na nim wyjazd do Żnina. Niedługo po tym p. Łucja przeprowadziła się tam wraz z 9-letnim synem. Spokojny przebieg jego dzieciństwa przerwał wybuch II wojny światowej. Jego rodzice musieli rozdzielić się i wyruszyć w całkowicie nieznane im kierunki. Po długiej i wyczerpującej tułaczce w wagonach towarowych matka wraz z synem powróciła do rodzinnego miasta. Gdy zakończyli swoją podróż, zostali skonfrontowani z nową rzeczywistością. Naziści zdobyli pełną kontrolę nad miastem. Samotna matka łączyła samodzielne wychowywanie i edukację syna, pracę oraz aktywny udział w ruchu oporu. Była wzorem postępowania dla Jerzego a trudne lata młodości ukształtowały jego charakter. Nigdy nie poddawał się, walczył z przeciwnościami losu. Gdy odrzucono jego podanie rekrutacyjne do szkoły wyższej w Poznaniu, z powodu represjonowania i szkalowania rodzin żołnierzy, rozpoczął pracę jako nauczyciel o niskim poziomie kwalifikacji. Był to krok, który umożliwił mu kontynuację nauki. „Złe pochodzenie”, tzn. bycie synem wojskowego, nie było brane już pod uwagę, ponieważ został pracownikiem oświaty, chcącym zdobywać nowe kwalifikacje zawodowe. Dalsze starania doprowadziły do osiągnięcia jego celu – w roku 1962 ukończył studia na Wydziale Humanistycznym UMK w Toruniu, zdobywając tytuł magistra historii. Podczas pracy pedagogicznej opiekował się matką oraz starał się znaleźć czas na pogłębianie swojej pasji. Od lat oddawał się dokumentacji i poszukiwaniu informacji dotyczących regionu. Jego artykuły były publikowane w wielu miejscowych gazetach i czasopismach. Uważam, że działalnością najwyższej wagi była współpraca z archiwum Elżbiety Zawackiej. Przyczynił się on do uwiecznienia losów wybitnych jednostek wymazanych z kart historii, o których nie było dostępnych właściwie żadnych informacji. Robił to co tylko mógł, by uhonorować wszystkich ludzi zaangażowanych w ruch oporu na terenie Brodnicy. Napisał 22 książki, w których zebrał i udokumentował dzieje regionu. Był niezwykle przywiązany do lokalnej kultury i społeczności. Jerzy Wultański został nadzwyczaj istotnym regionalistą, publicystą. Jego wkład pracy został doceniony. Nagrodzono go m.in. odznaką resortową „Zasłużony Działacz Kultury”, „Złotym Krzyżem Zasługi” i wieloma innymi. Uważam, że może być on przykładem dla innych. Jest on dowodem na to, że nasze życie nie jest zależne od naszego pochodzenia, „szczęścia”, czy statusu społecznego. To, jak będzie ono wyglądać, jest uzależnione niemalże zawsze tylko od nas i naszych działań. Jeśli się poddamy, dana sytuacja nigdy się nie zmieni. Nie mamy wpływu na przeszłość, jednakże teraźniejszość w pewnym stopniu określa przyszłość. Dlatego coś, co zrobimy dziś, wpłynie na nasze jutro. Musimy walczyć o to, co chcemy osiągnąć czy też zyskać, ponieważ nikt nie jest w stanie zastąpić nas w tej walce.

Amelia Szczechowicz kl. I A

Bolesław Lichnerowicz

Ksiądz Bolesław Lichnerowicz, proboszcz brodnickiej fary i dziekan dekanatu brodnickiego urodził się w Cielętach w 1934 roku. 62 lata posługi kapłańskiej i 27 lat służby w mundurze oficera Wojska Polskiego, to główne elementy biografii człowieka, który w istotny sposób zapisał się w najnowszej historii Brodnicy i był stałym uczestnikiem życia I Liceum Ogólnokształcącego. Był synem rolnika i pochodził z rodziny o patriotycznych tradycjach. Początkowo nie był zdecydowany, kim zostanie, bo miał różne plany, np. studia na wydziale historii

UMK. Ostatecznie i nieoczekiwanie pojawiło się Wyższe Seminarium Duchowne w Pelplinie, co wywołało początkową dezaprobatę ojca, który widział syna raczej w mundurze wojskowym. Wybór okazał się słuszny i

25 stycznia 1959 roku Bolesław Lichnerowicz celebrował w Cielętach swoją mszę prymicyjną.

Wikariat w Smętowie, proboszczostwo w kościele św. Krzyża w Tczewie, parafia w Wąbrzeźnie, parafia w Książkach, to kolejne etapy na drodze księdza Lichnerowicza. Od 1 kwietnia 1987 roku był proboszczem parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej i dziekanem dekanatu brodnickiego. Pozostał tutaj już do końca życia. Związek księdza Lichnerowicza z I Liceum Ogólnokształcącym był niezwykle silny i emocjonalny. Szkoła zajmowała w jego sercu szczególne miejsce. Dawał temu wyraz, nazywając ją Alma Mater Brodnicensis. Akcentował w ten sposób, jak wielką rolę odgrywa I LO jako miejsce kształcenia kolejnych pokoleń młodzieży. Będąc absolwentem liceum, nigdy nie zerwał z nim kontaktu, uczestnicząc we wszystkich uroczystościach, błogosławiąc kolejne roczniki absolwentów i obdarowując szkołę licznymi pamiątkami, które oglądać można w izbie tradycji.. Z jego inicjatywy szkoła była obecna także podczas wszystkich większych uroczystości religijnych, patriotycznych i osobistych poprzez, np. występy Szkolnego Chóru Dziewczęcego czy Szkolnej Grupy Teatralnej. Berłem – buławą przekazaną przez księdza Lichnerowicza dokonywane są pasowania nowych uczniów klas pierwszych. Prałat Lichnerowicz był niekwestionowanym przyjacielem I LO i na trwałe wpisał się w historię szkoły.

Paweł Roszak

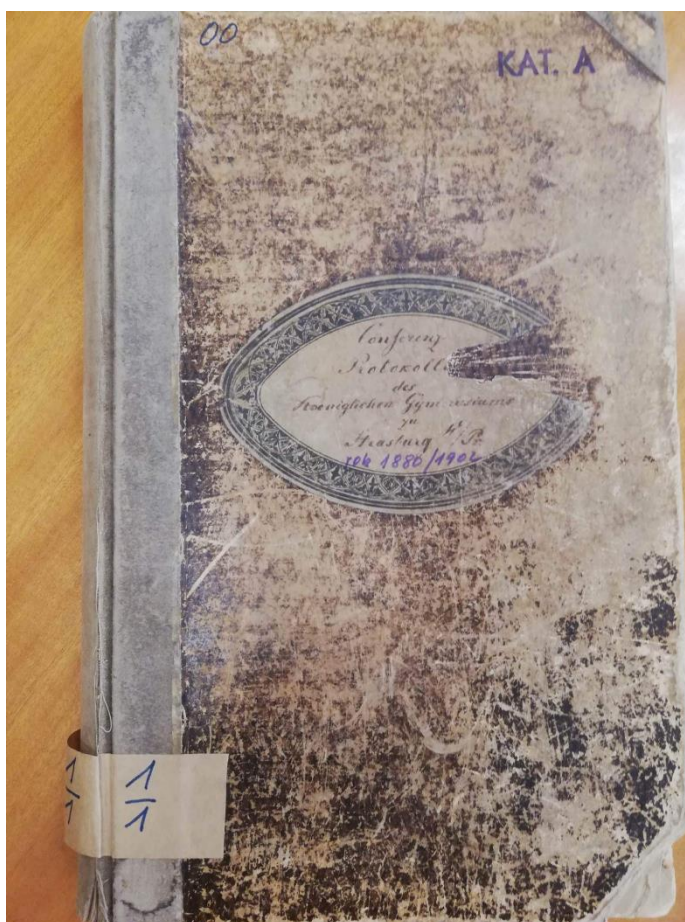
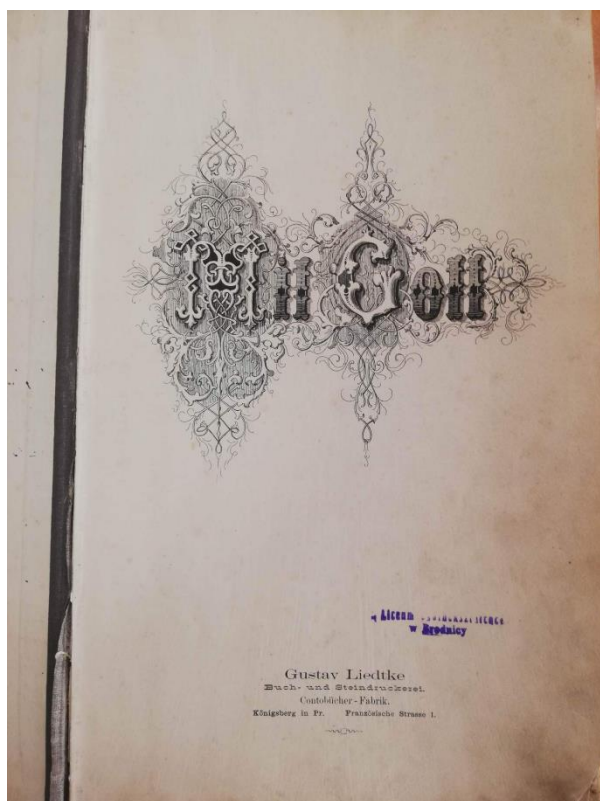
Marian Bizan

Urodził się w 1927 roku w Brodnicy i jest jednym z absolwentów obecnego I Liceum Ogólnokształcącego. Ukończył polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim i swoją późniejszą karierę związał także z badaniami nad literaturą polską, koncentrując się przede wszystkim na pisarzach romantyzmu. Wraz z poetą Pawłem Hertzem był współautorem opracowań monograficznych utworów Juliusza Słowackiego, jego liryków oraz „Kordiana” i „Balladyny”, a także antologii wierszy Adama Mickiewicza i Zygmunta Krasińskiego. W latach 1990 – 1995 pełnił funkcję radcy ambasady RP w Wiedniu i dyrektora tamtejszego Instytutu Polskiego. Był także członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i Pen Clubu. Dorobek literacki M. Bizana jest bogaty i różnorodny. Do najbardziej znanych pozycji należą książki „Księga żywa”, „Dziennik pielgrzymki do Ziemi Świętej” oraz „Ziemia Święta. Zapiski z podróży”. Przez całe życie Marian Bizan pozostał emocjonalnie związany z Brodnicą i dawał temu wyraz w swoich pracach, np. „Impresjach brodnickich”. Mieszkając w Warszawie był przez wiele lat wiceprezesem Oddziału „Brodniczanie” Toruńskiego Towarzystwa Kultury. Później swój czas regularnie dzielił pomiędzy Warszawę i Brodnicę, uczestnicząc we wszystkich ważniejszych uroczystościach i angażując się w życie lokalnej społeczności. Marian Bizan podkreślał też zawsze swoje związki z I Liceum Ogólnokształcącym, wielokrotnie uświetniając swoją obecnością ważne dla społeczności szkolnej uroczystości. Marian Bizan zmarł 9 maja 2018 roku i spoczywa w Brodnicy na miejscowym cmentarzu.

Paweł Roszak

Ze starych protokolarzy...

W Izbie Tradycji zachowały się egzemplarze starych protokolarzy z posiedzeń Rad Pedagogicznych sięgające czasów, gdy szkoła rozpoczęła swoją działalność. Pierwsze zapisy pochodzą z lat 1880 – 1904. Sporządzone zostały w języku niemieckim.



21 kwietnia 1920 roku o godzinie 12.30 rozpoczęła się Konferencja Rady Pedagogicznej przeprowadzona po raz pierwszy w języku polskim. Miała charakter patriotyczny, ustalono plan obchodów Świąta Konstytucji 3 Maja – uroczystość zakończyć miało odśpiewanie pieśni „Boże, coś Polskę”. Omówiono także kwestię podręczników szkolnych i postanowiono, że tymczasowo używane nadal będą jeszcze podręczniki niemieckie, w których zmienione zostaną nagłówki z języka niemieckiego na polski.

Konferenciya azólna.
21. 4. 1920.

Soeratche v 12³⁰ Konier. 1³⁰

W konferencyi brali udział:

1. Pan Prof. Expitter jako zastępca dyrektora.
2. Pan Prof. Friedenthal
3. " " Kunth
4. " " W. Trawoski
5. Pan nam. Niderwicz
6. " " Perewoski.

Konferencija obdržana je
po pismovoj naruci
palatkin.

1. Prytani stanków
Kolejnym naukowców
przez parę pre dyrektora
p. prof. Sepitiera.
2. Ochrona zwierząt
garniały Konstytucji
3. maja.

Polezjem pošta novito
kompetaci' pravdy, pod
luz nartupijarezu spozna
mm obkrodit'.

- 1) Kto się opiekuje
- 2) Deklamacja (z pamięci)
- 3) Muzyka
- 4) Deklamacja (z pamięci)
- 5) Rola na 4 rz. głowy
- 6) Patenty
- 7) Przemowa

2 Boie, od Palke.

3. *Maure uxacypata* Sid.
we ryzhorid' na Prof.
Dr. Zoravoi.

4. Postanowienie
obchodzące majonez i
suptaini ogłosić i dachem
i dachem na nie dach
mianowicie dach
narysk i dach.

5. Ураженіє дієми
до 10 класових.

[illegible]

4. Koleżym amawilo
saczatowo nadestany
mu fimer Wajewódzkie.
Koleżym Szkolne ^{z Poznania} (fimer)
podlegnił do Szkolnej
i poleciła ~~protejszym~~
kierowni prosterac'ie

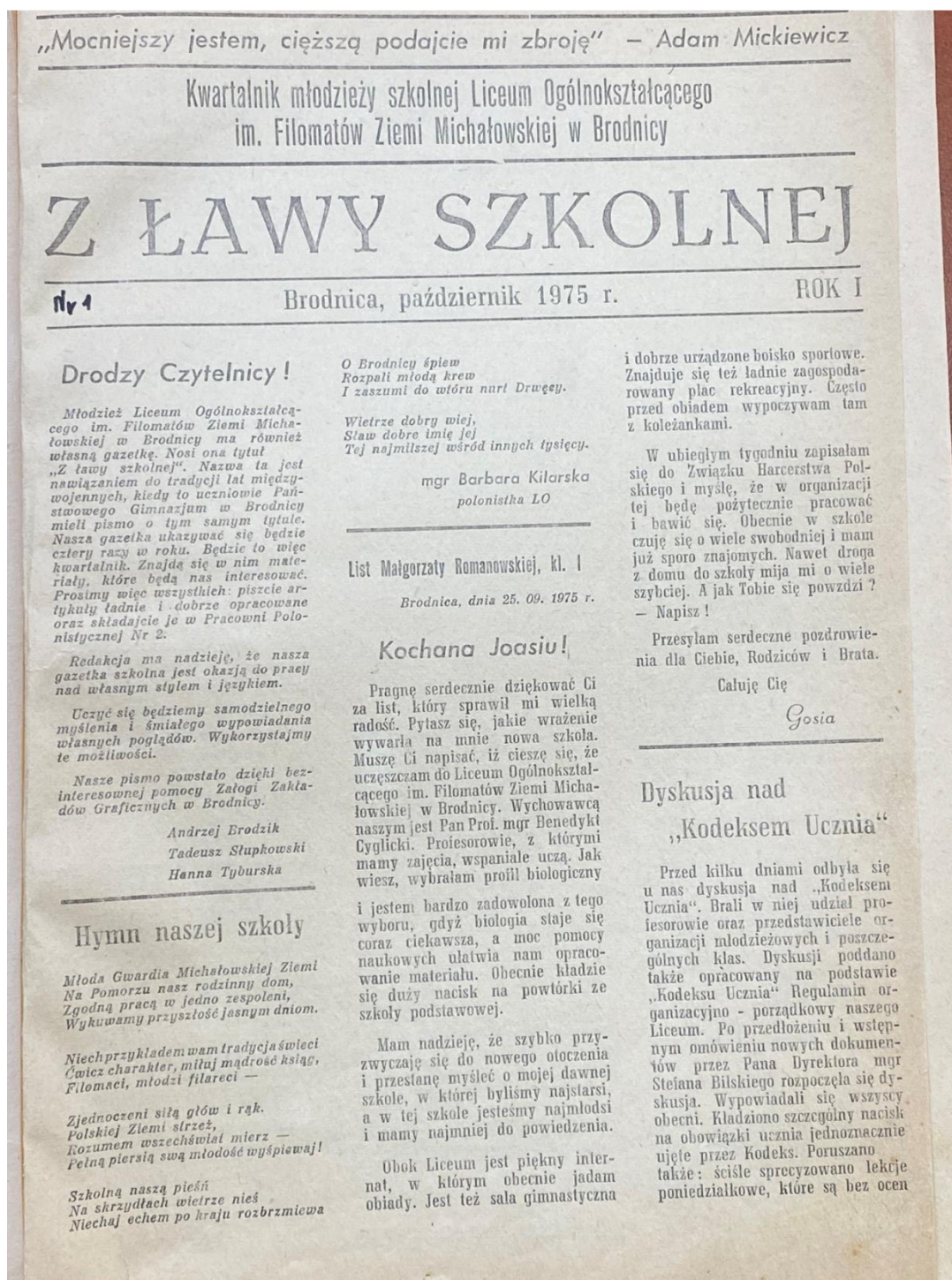
150



LAT

„Z ławy szkolnej” - wspomnienia

W październiku 1975 roku ukazał się pierwszy numer kwartalnika Z ŁAWY SZKOLNEJ, który swoim tytułem nawiązywał do przedwojennej gazetki Państwowego Gimnazjum w Brodnicy. W założeniu autorów miał to być kwartalnik, w którym młodzież mogła prezentować własne spostrzeżenia, refleksje i próby literackie. Pismo drukowane było przez Zakłady Graficzne w Brodnicy.



Gazetka poruszała tematy związane bezpośrednio z życiem szkoły i nie pomijała istotnych tematów ogólnych. Przykładem może być numer z lutego 1982 roku, który ukazał się w trudnym okresie stanu wojennego

„Mocniejszy jestem, cięższą podajcie mi zbroję” — Adam Mickiewicz

KWARTALNIK MŁODZIEŻY SZKOLNEJ LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
IM. FILOMATÓW ZIEMI MICHAŁOWSKIEJ W BRODNICY

Z ŁAWY SZKOLNEJ

Nr 1—2 (26—27)

Brodnica, luty—maj 1982 r.

Rok VIII

Nasza szkoła w okresie stanu wojennego

Sporo czasu upłynęło od wprowadzenia stanu wojennego w naszym kraju. Zapewne większość Polaków jest zmęczona ograniczeniami, jakie przyniósł ze sobą ów stan, ciężki, ale konieczny. Wszelkiego rodzaju zakazy nie ominęły również naszego liceum, w którym uczyć się trzeci rok i mogę porównać ubiegłe lata szkolne z obecnymi. Osobiście, nie zauważyłam większych zmian w stosunku nauczycieli do uczniów i odwrotnie. Jak zawsze wychowawcy wymagają od nas wywiązywania się z obowiązków szkolnych i wysokiej kultury. Nie zawsze im się to w pełni udaje, ale co by nie powiedzieć, na pewno wzrosła dyscyplina. Jest to zrozumiałe, bo przecież trudno mówić o stanie wojennym bez stawiania zwiększonych wymagań w odniesieniu do obywateli kraju. Nie zauważyłam niczego, co by utrudniało mi naukę. Zapewne sprawia to atmosfera, jaka panuje na lekcjach, zajęciach popołudniowych i w ogóle tam, gdzie spotykają się uczniowie z nauczycielami. Również dyrekcja szkoły wykazuje dużą wyrozumiałość, opamiętanie w różnych sytuacjach, czyni starania, aby wszystkim, zarówno nauczycielom, jak i uczniom, pracowało się dobrze i przyjemnie w tak trudnym momencie historii naszej ojczyzny. Nie znaczy to jednak, że nasza szkoła wolna jest od problemów i kłopotów. Zdarzają się przykre wypadki, które godzą w dobre imię liceum.

Dla uczniów, którzy łamią reguły, zawsze jest kara. W rozmowach koleżeńskich daje się zauważyć wzrost zainteresowania sprawami kraju, które są także omawiane na lekcjach wychowania obywatelskiego. Bardzo pragniemy, abyśmy mogli spokojnie uczyć się, a potem pracować w ojczyźnie i dla ojczyzny, w której nie będzie miejsca na stan wojenny.

Obecnie działa przede wszystkim harcerstwo. Drużyny podejmują różne akcje. Przychodzą z pomocną ręką starszym osobom, robią porządki wokół szkoły, biorą czynny udział w życiu kulturalnym, wyjeżdżają na przedstawienia do teatru toruńskiego. Drużyna przy klasie IVb zorganizowała Festiwal Piosenki Harcerskiej i Żołnierskiej. Obok ZHP istnieje samorząd szkolny, który w tym roku nie wykazuje tak dużej aktywności, jak w latach ubiegłych. Poza

tym powstała nowa organizacja — ZSMP, która dopiero ustala program działania i wdraża się w społeczne życie naszej szkoły.

Ogólnie mogę powiedzieć, że stan wojenny nie zakłócił normalnego biegu spraw w naszym liceum, podniósł dyscyplinę i wprowadził pewne ograniczenia, które nikomu nie powinny utrudniać życia.

Mimo wszystko chcemy, aby trwał jak najkrócej.

Ewa Paczkowska, kl. III.

Z KRONIKI SZKOŁY

W dniu 26 listopada 1981 r. odbyło się zebranie organizacyjne ZSMP. Utworzone koło liczy 14 członków. Przewodniczącą zarządu została wybrana Elżbieta Babińska. Opiekę nad organizacją z ramienia rady pedagogicznej powierzono mgr G. Bukowskiej. Życzymy pomyślności w pracy i wielu sukcesów.

×

Na pomoc dla powodzian zebrano wśród młodzieży kwotę 11.332 zł, a wśród pracowników szkoły 4.650 zł.

×

W poniedziałek 18 stycznia br. telewizja nadała reportaż Krystiana Przysieckiego o trudnym życiu mieszkańców Brodnicy w okresie kryzysu. Reportaż noszący tytuł „Próby publicystyczne” został przygotowany przy znacznym udziale uczennic z kl. IVc naszego liceum. Przedstawiony przez red. Przysieckiego materiał spotkał się z dużym zainteresowaniem, czego dowodem były liczne dyskusje, a także opinie przekazywane do szkoły z całego kraju.

×

Miłą niespodzianką sprawiło nam Polskie Radio, nadając w dniu 24 lu-

tego br. audycję, w której znalazło się sporo pochlebnych opinii o naszej szkole, a zwłaszcza o naszym kwartalniku „Z ławy szkolnej”.

×

W lutym 1982 r. nasza szkolna organizacja harcerska liczyła 10 drużyn i 211 członków.

×

Na pozytywną ocenę zasługuje praca kół przedmiotowych przygotowujących uczniów do olimpiad przedmiotowych. W bieżącym roku szkolnym 40 dziewcząt i chłopców zakwalifikowało się do zawodów okręgowych. W porównaniu z rokiem ubiegłym nastąpił wzrost o 5 osób.

A oto nazwiska uczestników olimpiad przedmiotowych na szczeblu okręgowym:

1. Olimpiada Literatury i Języka Polskiego:
Gabriela Sucheńska,
2. Olimpiada Języka Rosyjskiego:
Wiesława Ciechanowska,
Ewa Paczkowska,
Barbara Stefańska,

(Dokończenie na str. 2)

W numerze pierwszym z lutego 1983 roku ukazał się wywiad z nowym dyrektorem szkoły p. Kazimierzem Soboczyńskim, który przedstawił plan rozbudowy i modernizacji szkoły.

„Mocniejszy jestem, cięższą podajcie mi zbroję” – Adam Mickiewicz

KWARTALNIK MŁODZIEŻY SZKOLNEJ LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
IM. FILOMATÓW ZIEMI MICHAŁOWSKIEJ W BRODNICY

Z ŁAWY SZKOLNEJ

Nr 1 (30)

Brodnica, luty 1983 r.

Rok IX

Wywiad z dyrektorem naszego liceum mgr. K. Soboczyńskim

Od września 1982 r. stanowisko dyrektora w naszej szkole objął prof. mgr. Kazimierz Soboczyński, ogólnie rzecz biorąc, mało nam znany. To też, ażeby przybliżyć koleżankom i kolegom pana dyrektora, postanowiłam przeprowadzić z nim wywiad, na który chętnie zgłosił się i z uśmiechem, wyrażającym pełny optymizm udzielił odpowiedzi na pytania dotyczące szkoły, młodzieży itp.

— Jak długo pan dyrektor pracuje w szkolnictwie?

— Pracę jako nauczyciel rozpocząłem we wsi Zmiejewo w 1958 r. Od 1962 r. jestem nauczycielem Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicy. W 1966 r. zostałem instruktorem przedmiotowym. Byłem również 2 lata kierownikiem internatu przy naszej szkole. W 1972 r. powierzono mi pracę wizytatora. Przez cały ten okres, tj. od 1962 r. prowadziłem w tejże szkole zajęcia z wychowania technicznego.

— Gdzie pan dyrektor studiował?

— Studia ukończyłem w Krakowie.

— Czy pan dyrektor jest zadowolony z obecnej pracy?

— Kłopotliwe pytanie. Będąc dyrektorem mam znacznie więcej obowiązków, niż dawniej, kiedy byłem wizytatorem. Praca wizytatora przebiega raczej w terenie. Natomiast dyrektor ma mnóstwo obowiązków administracyjnych, zwłaszcza w takiej szkole jak nasza, gdzie od 3 lat prowadzony jest remont kapitalny. Naprawdę jest ciężko, ale myślę, że po przeprowadzeniu remontów będzie znacznie łatwiej.

— To znaczy, mam rozumieć, że pan dyrektor obecnie zajmuje się wyłącznie sprawami gospodarczymi.

— Ależ nie. Nie mogę odkładać niczego na później. Sprawy dydaktyczne muszą iść w parze ze sprawami gospodarczymi.

— Czy może pan dyrektor zdradzić swoje plany na przyszłość dotyczące naszej szkoły?

— Jak już mówiłem, sprawą pierwszoplanową jest remont szkoły. Pierwsze próby modernizacji bazy zarówno w szkole, jak i w internacie rozpoczęliśmy w ubiegłym roku. Należy wymienić okna, drzwi, co zresztą już się czyni. Poza tym musi zostać wymieniona sieć kanalizacyjna i sieć centralnego ogrzewania. W następnym okresie nastąpi wprowadzenie szatni z piwnic. W planie jest także budowa sali gimnastycznej, parkingu dla rowerów, urządzenie sali dla dojeżdżających.

— O, właśnie, taka sala bardzo by się przydała. Ci, którzy dojeżdżają, często muszą przebywać na korytarzach lub w internacie, skąd są wyrzucani przez niektórych wychowawców. Jakże pan dyrektor zamierza podjąć kroki, aby warunki mieszkaniowe w internacie polepszyły się? Sama mieszkalam w internacie i wiem co to znaczy „zimno” i „ciemno”.

— W internacie, podobnie jak w szkole, zostanie wymieniona sieć kanalizacyjna i sieć centralnego ogrzewania. Zostaną zakupione nowe meble, przede wszystkim szafy. W ubiegłym roku kupiliśmy sprzęt do sali telewizyjnej. Sam wystrój sal zależy od ich mieszkańców. Wszyscy jesteśmy gospodarzami szkoły czy internatu. Jeżeli nasza szkoła ma być przyjemna, to każdy musi o nią dbać. Ja jestem najbardziej odpowiedzialny za ład i porządek w szkole, ale i wy również.

— Co pan dyrektor sądzi o nas, o uczniach tejże szkoły?

— Nie wierzę w złą młodzież. Gros młodzieży, to młodzież dobra. Są jednostki, które postępują nie tak jak powinny, ale to wynika z ich bezmyślności, z ich dziecinnych jeszcze charakterów.

— Jak pan dyrektor ocenia pracę Samorządu Szkolnego i ZHP?

— Obserwuję u młodzieży brak aktywności. Zastanawiam się, w jaki sposób pobudzić was do życia. Nakazem nie da się nic zrobić. Więc co chcecie? Co gorsze, na to pytanie również nie słyszę odpowiedzi. Poza jedną dyskoteką, nie wysunęliście żadnej innej propozycji. Między nauczycielami, a uczniami jest duży dystans. Wy często wychodzicie z następującego założenia:

„Zróbcie mi, a ja osądzę, czy warto, czy nie warto”. Cieszyłbym się, gdyby młodzież stała się współgospodarzem szkoły. Tylko znikoma część młodzieży pracuje aktywnie w organizacjach tejże szkoły. Jest to młodzież, która coś z siebie daje. Mogłoby być jej więcej.

— Czy pan dyrektor został nauczycielem z powołania?

— Podobało mi się także wojsko. W rezultacie zostałem nauczycielem, ale czy z powołania? Nie wiem. — Dzisiaj ludzie nie wierzą w powołanie.

— Jakże jest pana dyrektora hobby?

— O, ja mam aż za dużo zainteresowań, począwszy od tych, które wywodzą się z profesji aż po biologiczne. Ostatnio na nic nie mam czasu. Otrzymałem mieszkanie, muszę je urządzić. Nie mam czasu dla własnej rodziny. Mój syn też chciałby się pobawić z tatą. Kiedy wyjeżdżam do pracy, on jeszcze śpi, po powrocie z pracy zastaję go również śpiącego.

(Dokończenie na str. 2)

150



LAT

Moja szkoła po latach – wspomnienia, refleksje byłych wychowanków

Uczeń – nauczyciel – dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicy
Wiesław Łupina



...jako uczeń

1 września 1974 r. rozpocząłem naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Brodnicy w klasie o profilu matematyczno-fizycznym. Moją wychowawczynią była pani prof. Ewa Łukaszevska. Miałem szczęście mieć zajęcia ze znakomitymi profesorami, m.in. z panem Janem Adamczakiem, panem Antonim Woźnym, panią Joaną Żurek, panem Alfonsem Malickim, panią Edytą Nowińską. Cztery lata liceum to czas przede wszystkim nauki, ale także wielu przeżyć na bivakach, wycieczkach, studniówce i balu maturalnym, który wtedy był tradycyjną imprezą szkolną. Bardzo miłe wspominać również z tego czasu moją działalność w harcerstwie, gdzie byłem podharc mistrzem. W liceum zawarłem wiele przyjaźni, trwających do dziś i tu także poznałem moją żonę. Dużym zaskoczeniem zarówno dla profesorów, jak i kolegów był mój wybór studiów. Na początku czwartej klasy zdecydowałem się bowiem na studiowanie filologii germańskiej, zafascynowany

językiem niemieckim. Nie uważam jednak, że nauka przedmiotów ścisłych w rozszerzonym zakresie była niepotrzebna. Wręcz przeciwnie, sądzę, że zdobyta umiejętność logicznego myślenia ułatwiała mi naukę tego języka, a szczególnie gramatyki, która w języku niemieckim tworzy jakże uporządkowaną strukturę.

Studiując germanistykę na UMK w Toruniu, wszystkie praktyki pedagogiczne odbywałem w moim liceum u pani prof. Katarzyny Sobieszyk.

...jako nauczyciel

Po 7 latach pracy w Zespole Szkół Zawodowych w Brodnicy zostałem zatrudniony w Liceum Ogólnokształcącym jako nauczyciel języka niemieckiego. Spotkałem tu bardzo życzliwą i przyjazną atmosferę, która panuje w tej szkole do dziś. Pracowałem ze swoimi nauczycielami – mistrzami, zdobywając coraz większe umiejętności w pracy dydaktycznej i wychowawczej. Cennym doświadczeniem była funkcja wychowawcy trzech roczników. Jako współorganizator wielu wymian młodzieży naszej szkoły z niemieckimi gimnazjami w Göttingen i Syke, realizując wiele innych celów, chciałem przede wszystkim uświadomić uczniom, jak cenna jest znajomość języków obcych. Miłe wspominać również współpracę z panią Mirosławą Barczewską i szkolnym chórem, z którym wyjeżdżałem do Holandii i Niemiec. Będąc świadkiem olbrzymich sukcesów chóru za granicą, odczuwałem dumę z tego, że jestem Polakiem, brodniczanie i nauczycielem tego Liceum.

...jako dyrektor

Moja rola w szkole zmieniła się w istotny sposób, gdy zostałem wicedyrektorem a potem dyrektorem. Moje obecne obowiązki to przede wszystkim sprawowanie nadzoru pedagogicznego, sprawy administracyjne i gospodarcze. Staram się jednak zawsze znajdować czas dla nauczycieli i uczniów, by móc ich wysłuchać i z nimi porozmawiać. Mimo ogromnej odpowiedzialności, która wiąże się z funkcją dyrektora, praca ta daje też wiele satysfakcji. Cieszą efekty wprowadzanych zmian, na które ma się bezpośredni wpływ. Muszą one jednak zostać wcześniej zaakceptowane przez wszystkie podmioty szkoły, tzn. przez nauczycieli, uczniów i rodziców. Tylko przy ich pełnym zaangażowaniu i przyjaznej atmosferze oczekiwać można sukcesów. Mam przyjemność kierować wspólnym gronem pedagogicznym, w którym są zarówno moi nauczyciele, jak i moi uczniowie. Doceniam i podziwiam ich pomysłowość, umiejętność pracy w zespole i fachowość w zakresie dydaktyczno-wychowawczym. Na wyróżnienie zasługuje również praca całego zespołu administracyjno-obslugowego.

Bardzo cenię sobie dobrą współpracę z moimi bezpośrednimi przełożonymi, Starostwem Powiatowym w Brodnicy i Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy. Bez ich pomocy, zrozumienia i życzliwości wiele naszych pomysłów pozostałoby tylko w sferze idei.

Często mogę też liczyć na pomoc Rady Rodziców, przyjaciół szkoły

– sponsorów, którzy w większości są również absolwentami naszej szkoły.

Jak widać, z tą Szkołą związany jestem już od młodości. Zawdzięczam jej bardzo wiele. Ukształtowała mnie, nauczyła stawiać cele, do których dążę. Jestem dumny również z tego, że moje córki są absolwentkami I Liceum Ogólnokształ-

cącego. Nietrudno więc zrozumieć, że więź łącząca mnie z tym miejscem jest tak silna.

Moim marzeniem jest, aby szkoła, którą kieruję, była nadal miejscem przyjaznym dla uczniów, rodziców, nauczycieli i innych pracowników, aby jak najlepiej przygotowywała uczniów do egzaminów maturalnych

i wychowywała ich w duchu poszanowania najwyższych wartości.

Pragnę, aby współczesna młodzież tak dobrze wspominała czas pobytu w naszym Liceum jak ja oraz jak absolwenci sprzed lat, odwiedzający szkołę z okazji kolejnych jubileuszy matury.



„Między pokoleniami”

Byli uczniami I LO w Brodnicy. Lata nauki pozostały w pamięci - twarze nauczycieli kolegów, niezapomniane wydarzenia. Dziś społeczność uczniowską tworzy kolejne pokolenie, dzieci tamtych filomatów. Prezentujemy refleksje na temat I LO z dwóch perspektyw czasowych - „Między pokoleniami”

Jestem nauczycielem w „mojej” szkole. Słowo „mojej” ma dla mnie podwójne znaczenie. Dziś uczę w liceum, w którym kiedyś byłam uczennicą. Zmieniła się perspektywa, w klasach są nowoczesne tablice multimedialne, działa dziennik elektroniczny, została zbudowana hala sportowa i Astro baza. Kiedy ja chodziłam do szkoły, w niektórych klasach były telewizory, ćwiczyliśmy najczęściej na boisku, a papierowego dziennika nie trzeba było aktualizować. Zmiany symbolizują upływający czas. Ludzie, którzy kiedyś byli wokół mnie odeszli, zmienili się pedagodzy. Nie ma mojego wychowawcy- prof. Janusza Szyszko, który przywitał mnie najserdeczniej, kiedy po latach wróciłam do szkoły, aby w niej pracować. Wtedy też z uśmiechem przypominał mi o klasowych wybrykach, po imieniu wymieniając koleżanki z klasy.

Dzisiaj, uczniami I LO w Brodnicy są dzieci tych koleżanek, wśród których jest również moja córka. Szkoła łączy pokolenia, kolejne roczniki odkrywają tu swoje przeznaczenie, wchodzą w dorosłe życie. W moim liceum nie było telefonów komórkowych, Internetu. Wiadomości pozyskiwało się z książek, które trzeba było przeczytać. Przerwy spędzaliśmy w kawiarence przy czarnej kawie i głośnych rozmowach. Były biwaki, wycieczki, imprezy. Wydaje się, że to bardzo odległy czas, jednak to ciągle ta sama szkoła, te same klasy i ta sama misja, która prowadzi młodego człowieka do matury, umożliwia mu zdobycie średniego wykształcenia. Mnie to miejsce zaczerpowało, zamknęło w swoich murach i wciąż żyję otoczona młodzieńczą pasją uczniów i wychowanków. Co roku przygotowuję się do matury i z niecierpliwością oczekuję na jej wyniki. Kolejne pokolenia zmieniają się, jak w kalejdoskopie, a szkoła trwa już 150 lat na edukacyjnej mapie regionu. Z dumą spogląda na miasto, w którym w firmach, zakładach, urzędach pracują jej absolwenci. Niektórzy odnoszą sukcesy w kraju i poza jego granicami. Ich zdjęcia, nazwiska są w Izbie Tradycji. Te ślady pamięci świadczą o Filomatach, ludziach, którzy tak jak ja, kiedyś uczyli się w I Liceum Ogólnokształcącym im. Filomatów Ziemi Michałowskiej w Brodnicy. Dziś nauczam w miejscu, w którym kiedyś mnie uczono, wróciłam.

Lucyna Domeracka

Wychodzę z tej szkoły wdzięczna, że to miejsce tak wiele wniosło do mojego życia, do mojej osobowości i moich wspomnień. Wychodzę teraz z tych murów, podobnie jak dziesiątki innych ludzi opuszczało je rok w rok przez ostatnie 150 lat. Te cztery lata minęły niezmiernie szybko i wciąż ciężko uwierzyć w to, że ten etap w moim życiu już dobiega końca. W tym miejscu mogłam rozwijać swoje pasje, działać w grupie teatralnej, poznać wspaniałych ludzi i zetknąć się z osobami, których powołaniem jest nauczać i inspirować młodych ludzi. Czuję się głęboko związana z moim liceum i nie bez wzruszenia będę wspominać spędzone tu chwile. Czas leci nieubłagalnie, kolejni ludzie przewijają się przez mury tej szkoły, pisząc jej historię. Mam nadzieję, że ja również dołożyłam coś swojego do pisania tej historii. Wiem, że będę tu wielokrotnie jeszcze powracać, bo takich miejsc nie zostawia się tak po prostu. Miejsca, które kształtowały po trochu twoją tożsamość przywołują Cię do siebie choćby z czystego sentymentu.

Julia Domeracka

W 1999r. zdałam egzamin do I Liceum Filomatów Ziemi Michałowskiej i rozpoczęłam w tej cudownej szkole kolejny etap edukacyjny. W związku z tym, że napisałam egzamin z języka polskiego bardzo dobrze, dostałam się do klasy I b o profilu humanistycznym. Moją wychowawczynią była pani Ewa Łukaszewska, nauczycielka historii oraz WOS-u. Zamieszkałam w internacie, mieszczącym się na tym samym dziedzińcu co szkoła. Wspominam te cztery lata bardzo dobrze. Nie tylko był to okres usamodzielniania się i nauki odpowiedzialności za swoje zachowania, ale czas, gdy poznałam wyjątkowych ludzi, nie tylko przyjaciół, ale i pedagogów, którzy zapadli na długie lata w mojej pamięci. W szczególności z wielkim wzruszeniem wspominam pana Mrówczyńskiego (który, wówczas był kierownikiem internatu) wyjątkowego człowieka o wielkim sercu, które zawsze miał dla każdego wychowanka... panią Lewandowską (która, uczyła mnie języka ojczystego i wykładane przez nią nawet gramatyka i "Pan Tadeusz" przychodziły z łatwością...), panią Łukaszewską, która dla nas, humanistów była niezwykle wyrozumiała i cierpliwa. Z ILO pożegnałam się w 2003 roku jako absolwent.

Paulina Sikora-Śliwa

Wrzesień 2022. Nikogo nie znając, włączyłam się po pełnych nowych twarzy korytarzach, pytając przypadkowe osoby o położenie sali, w której miałam mieć lekcje. Co prawda nadal jestem w pierwszej klasie, jednak wcześniej wspomniane "nieznajome twarze" zamieniły się w znajomych i przyjaciół. Jestem pewna, że atmosfera i otwartość ludzi pozwoliły mi przetrwać początki, które u większości były trudne. Z perspektywy czasu, kończąc mój pierwszy rok w tej szkole wiem, że brodnickie I LO było najlepszym wyborem, jakiego mogłam dokonać.

Małgorzata Sikora 1E

W latach 1992 – 1996 byłam uczennicą I Liceum Ogólnokształcącego w klasie o profilu humanistycznym. Moją wychowawczynią była Pani Prof. Maria Skorupka. Bardzo często i z ogromnym wzruszeniem wspominam ten okres swojego życia – wszystkich Kolegów i Koleżanki ze szkoły i oczywiście całe Grono Pedagogiczne. Najwięcej miłych chwil w ławce szkolnej przeżyłam na pewno z Panią Profesor Iloną Zwierzchlewską, która choć uczyła mnie tylko w pierwszej klasie, to zdążyła zaszcześcić miłością do poezji, z Panem Profesorem Marianem Otrembą, u którego lekcje języka francuskiego były czystą przyjemnością, z Panem Profesorem Pawłem Łuniewskim, który zawsze miał pokłady humoru i oczywiście wiedzy o społeczeństwie, podczas wyjątkowych lekcji przysposobienia obronnego z Panem Profesorem Tadeuszem Fafińskim i – choć biologia nie była, delikatnie mówiąc, moją najmocniejszą stroną – na najweselszych lekcjach z Panem Profesorem Wojciechem Sobieszczykiem. Z mnóstwa wspomnień z tamtego okresu wyłowiłam to, kiedy w drugiej klasie pomagaliśmy przenieść wyposażenie gabinetu biologicznego do nowej klasy i upuściłam na schodach wielki słój z tasiemcem w formalinie – zapach formaliny i mój krzyk wywołany widokiem zsuwającego się po schodach tasiemca postawił na nogi całą szkołę.

Magdalena Kuształ-Głuszek

Od roku 2021 do obecnego 2023 jestem uczniem I Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Ziemi Michałowskiej w Brodnicy. Moim obecnym wychowawcą jest Pan Profesor Paweł Roszak, który uczy języka polskiego, jednak wcześniej w klasie pierwszej moim wychowawcą był Pan. Profesor Piotr Lendziński. Pan Profesor Roszak dobrze współpracuje z naszą klasą, która z językiem polskim miała niekiedy dość poważne problemy. Moim ulubionym nauczycielem jest Pan Profesor Sławomir Gulczyński – nauczyciel matematyki, zawsze dobrze przekazuje nam wiedzę i sprawia, że lekcje są ciekawe. Moją ulubioną nauczycielką zaś jest Pani Profesor Marta Sarnowska, która w niesamowity sposób uczy biologii, zawsze wyczerpująco odpowiada na nawet najbardziej trudne pytania oraz wciąga nas w świat biologii, czyniąc go łatwiejszym do pojęcia. Niezwykle dobrze czuję się w mojej klasie, gdzie miło spędzam czas. Imprezy szkolne organizowane przez samorząd to moje ulubione wydarzenia w szkole, ta zorganizowana rok temu w ramach halloween była świetna, czas który tam spędziłem był niezapomniany i poznałem wiele nowych osób.

Stanisław Głuszek

Do Liceum Ogólnokształcącego (wtedy jedyne w Brodnicy) dostałam się po egzaminach, które wtedy trzeba było zdawać i rozpoczęłam swoją naukę na profilu matematyczno - fizycznym w roku 1989. Moim wychowawcą był pan Wiesław Łupina (obecny dyrektor) Czas spędzony w Liceum wspominam bardzo dobrze. Klasę mieliśmy super. Z nauczycieli zawsze będę pamiętać oczywiście naszego wychowawcę, p. Łupinę. Niezapomniana była też p. Ostaszewska (przez wszystkich zwana Kropką) Wtedy na korytarzu spotykało się też pana Adamczaka i Lendzińskiego, którzy rozmawiali o jakichś zadaniach matematycznych. Pan Lica uczył nas fizyki i wszyscy go lubiliśmy. Dla mnie ważną osobą jest p. Sobieszczyk, bo dzięki jego ciekawemu uczeniu biologii zdecydowałam się zdawać maturę z tego przedmiotu.



Pani Gęsicka uczyła nas polskiego. Super przeżyciem była nauka języka angielskiego choć wtedy, idąc do szkoły, nie znałam tego języka. Wybrałam rozszerzony angielski. Mieliśmy 6 godzin języka angielskiego w tygodniu i mieliśmy go z nauczycielami którzy przyjechali ze Stanów Zjednoczonych. W tamtych czasach to było coś niesamowitego. Po 2 tygodniach nauki rozumiałam już bardzo wiele. Moimi nauczycielami była Elizabeth, Sue, Chuck i Chelsea. Dzięki nim biegle władam językiem angielskim.

Pamiętam też nasze lekcje informatyki z p. Witkowskim - komputery dla nas były czymś nieznanym. Były to pierwsze Atari i obsługa ich wcale nie była prosta. Lekcja wychowania fizycznego z p. Pawlakiem - nikt wtedy nie myślał o niećwiczeniu. Historia z p. Piotrowiczem wzbudzała największy strach, ale wszyscy cenili naszego nauczyciela. p. Cyglicki uczył nas geografii i był jednym z najstarszych stażem nauczycieli w szkole. Spośród osób, z którymi nie miałam lekcji pamiętam p. Kaziemierza Soboczyńskiego i sympatię z szacunkiem, które do niego poczułam, gdy on, dyrektor szkoły, chodził po budowie obecnej auli (byliśmy pierwszym rocznikiem, który miał tam studniówkę). Pan Mrówczyński rządził w internacie. Pamiętam też pana woźnego, z którym warto było dobrze żyć, żeby szybko dostać kurtkę albo samemu móc po nią wejść. Na dole w piwnicy była kawiarenka, a na strychu strzelnica. Pani Barczewska prowadziła szkolny chór, który wtedy był bardzo sławny.

Maturę zdawałam w 1994 roku.

Aldona Kapelusz

W roku 2022 Ja rozpoczęłam naukę w 1 Liceum Ogólnokształcącym im. Filomatów Ziemi Michałowskiej . Moim wychowawcą jest mgr Jakub Zakrzewski , uczęszczam na profil biologiczno- chemiczny z rozszerzoną matematyką . Pan Wojciech Lisicki jest moim nauczycielem matematyki, pani Milena Pieróg uczy chemii, a pani Marta Sarnowska jest moją nauczycielką biologii. Wybrałam tę szkołę, aby rozwijać swoje pasje. Jedną z nich jest śpiew, który mogę doskonalić w miłym towarzystwie. Gdybym miała ponownie dokonać wyboru szkoły, to wybrałabym I Liceum Ogólnokształcące w Brodnicy.

Daria Kapelusz

W I LO im. Filomatów Ziemi Michałowskiej w Brodnicy uczyłem się w latach 1990-1994. Był to najlepszy czas mojego życia, kiedy to jedynym moim obowiązkiem była nauka, a rodzice zapewniali mi wszelkie potrzeby. W tym czasie poznałem koleżanki i kolegów, z którymi mam kontakt do dzisiejszego dnia. Przetrwała także moja miłość z tego czasu, bowiem Ewa, z którą znam się od 1992 r., jest moją żoną i matką moich dzieci. Do dzisiaj zostałem zapamiętany jako długowłosy blondyn (włosy miałem długie poza ramionami), noszący skóry i obcisłe spodnie oraz łańcuchy na szyi, chodzący z długowłosą blondynką. Byliśmy bardzo podobni do siebie. Pewnej zimy woźny, sypiący piasek na chodnik przy internacie zawołał do nas z tyłu „może panie się przesunąć”. Gdy oboje się odwróciliśmy, on tylko stwierdził : „o przepraszam”.

Pierwszy semestr w ogólniaku nie był łatwy, musiałem poznać szkołę i nauczycieli oraz nauczyć się nowego sposobu uczenia. Pamiętam pierwsze lekcje historii z Panem Profesorem Wojciechem Piotrowiczem, na które obawiałem się chodzić, bowiem początkowo wydawał się bardzo nerwowym człowiekiem. Z czasem okazało się, że to świetny nauczyciel ze swoistym poczuciem humoru, budzący szacunek, ale też respektujący dyscyplinę na lekcjach. Potrafił nauczać historii, którą zawsze lubiłem i z którą nadal mam bliski kontakt z racji członkostwa w Stowarzyszeniu Brodnicka Grupa Eksploracyjno – Poszukiwawcza oraz pełnienia funkcji dyrektora muzeum stowarzyszeniowego. Okazało się, że byłem jednym z Jego najlepszych uczniów. Niepokój mój budziły także pierwsze lekcje z matematyki z Panią Profesor Marią Ostaszewską (a uczyłem się na profilu matematyczno – fizycznym). Nowy rozszerzony materiał początkowo zdawał się być dla mnie zbyt trudny i myślałem nawet, że nie dam sobie rady. Później było już znakomicie. Tylko „Kropa” dziwiła się, dlaczego nie chciałem pisać egzaminu maturalnego z matematyki. Trudna też była z początku fizyka u Pana Profesora Jerzego Licy. Wzorów i liczenia zadań nie mogłem zrozumieć, zresztą jak pozostałe moje koleżanki i koledzy z klasy. Ale dałem radę. Gdy nie chciało nam się uczyć fizyki (a było to często), mieliśmy sposób na Jurka. Któryś z kolegów na początku lekcji zaczynał z nim rozmowę na byle jaki temat, rozmowa rozwijała się i po ok. 40 minutach Pan Profesor stwierdzał, że nie ma co lekcji zaczynać i mówił, żebyśmy przeczytali w podręczniku dany temat. Najlepiej jednak wspominał mojego dawnego wychowawcę – Pana Profesora Wiesława Łupinę, który obecnie jest dyrektorem szkoły. Potrafił on rozwiązywać wszelkie problemy w klasie, chętnie też jeździł z nami na biwaki i wycieczki szkolne, ukształtował mnie na dalsze życie. Z Panem Profesorem mam cały czas kontakt, obecnie z racji zasiadania w prezydium Rady Rodziców szkoły. „Dyro” zawsze wspomina, że moja klasa była najlepszą z klas, których był wychowawcą i które uczył. Z tamtych lat jest to obecnie jedyny czynny nauczyciel szkoły, pozostali przeszli już na emeryturę lub nie żyją. Jako że miałem rozszerzony język angielski, naszymi nauczycielami byli Amerykanie zmieniający się co roku i nie znający języka polskiego. Początkowo trudno było się dogadać i niekiedy dochodziło do śmiesznych sytuacji. W pierwszej klasie w okresie wiosennym Elizabeth na tydzień zamieniła się z innym Amerykaninem o imieniu Benny, uczącym w innym miejscu w Polsce. To były najlepsze lekcje, ponieważ Benny przywiózł ze sobą sprzęt do baseballa i przez cały ten tydzień cała szkoła grała w baseballa. Mógłbym o każdym z moich nauczycieli napisać kilka ciepłych słów, bowiem każdy z nich był jedynym w swoim rodzaju, ale jedna strona nie starczy na to połowinki, studniówka, biwaki, wycieczka do Getyngi czy do Kopenhagi, są to imprezy szkolne, które miło wspominał do dziś dnia i z chęcią oglądał co jakiś czas sporządzone wówczas zdjęcia. Tego nie da się zapomnieć. Gdybym miał wehikuł czasu, wróciłbym z chęcią do lat 1990-1994, niestety jest to niemożliwe, bowiem czas biegnie tylko do przodu, ostatnio coraz szybciej...

Marcin Perliński



W naszym liceum od razu zauważyłem o wiele inny format nauczania. Większość nauczycieli zamiast przekazywać wiedzę kropkę w kropkę z podręczników, dodaje coś od siebie, przez co łatwiej i przyjemniej przyswaja się wiedzę. Można też zauważyć, że nauczyciele traktują uczniów poważniej niż w podstawówce (w której bali się nas zostawiać samych w klasie bez nadzoru). Mają do nas większe zaufanie i traktują po partnersku. Dzięki temu łatwiej jest pokonać codzienne trudności z nauką. Bardzo lubię lekcje języka polskiego, na których Pan Paweł Roszak oprócz obowiązkowej wiedzy wplata co jakiś czas żarty. Nasza wychowawczyni, Pani Danuta Przybylska, potrafi dobrze zintegrować naszą klasę. Na zajęciach z geografii prowadzonych przez Pana Wojciecha Zembrzyckiego, nigdy się nie nudzimy. Przeprowadza najciekawsze zajęcia, na jakich kiedykolwiek byłem.

Maciej Perliński

Monika – absolwentka klasy matematyczno-fizycznej (4a) 2001 roku. Wychowawcą mojej klasy był Roman Pawlak. Był to nauczyciel z poczuciem humoru, dużym luzem i dystansem do życia, a to, co było najważniejsze to fakt, że zawsze stał za nami murem. Lubiliśmy wspólne wyjazdy. Począwszy od pierwszej klasy każdego roku we wrześniu jeździliśmy do Lidzbarka na słynne biwaki „ U Danusi”, a wiosną wyjeżdżaliśmy w góry. Na lekcji w-f potrafił sam ograć w siatkówkę całą naszą damską drużynę, był nie do pokonania. Za moich czasów szkoła była mniej otwarta na młodzież niż jest dzisiaj. Mieliśmy prawo głosu i działania w ramach samorządu szkolnego, ale nie w takim stopniu jak obecnie. Wraz z rozwojem i postępem techniki obecnie w szkole mamy nowoczesnie wyposażone sale. Nasze liceum 25 lat temu nie miało tak rozbudowanej bazy sportowej jak dzisiaj, jednakże braliśmy udział w lekcjach wychowania fizycznego z pełnym zaangażowaniem. Zimą, w czasie dużej przerwy wraz z moimi najbliższymi koleżankami, chodziłyśmy na herbatę do stołówki w internacie . Herbatka była zupełnie za darmo, bardzo słodka i nalewana chochlą prosto z wiadra! Dziś nie do pomyślenia.

Monika Puc

Weronika – uczennica I klasy, 2022. LO to szkoła, którą znałam już wcześniej. Jako małe dziecko bywałam w niej nie raz. Większa część mojej rodziny kończyła to liceum, a na jego temat słyszałam wiele ciekawych historii, więc postanowiłam kontynuować tradycję mojej rodziny. Nie żałuję swojego wyboru. Spotkałam tu mnóstwo pozytywnie zakręconych ludzi.

Nauczyciele są bardzo otwarci i wyrozumiali.

Weronika Puc

150



LAT

Samorząd Uczniowski I Liceum

Ogólnokształcącego

Jako Samorząd Uczniowski, wraz z opiekunem p. Adamem Lewandowskim, dążymy do tego, aby każdy czuł się w naszej szkole dobrze. Swoimi działaniami chcemy to zrealizować poprzez liczne imprezy i akcje. Naszym celem jest także promocja szkoły w mediach społecznościowych i dlatego w szerokim zakresie wykorzystujemy do tego celu Facebook, Instagram oraz Tik Tok. Upamiętniamy tam zrealizowane przez nas przedsięwzięcia, np. dyskoteki, dni tematyczne, itp. W ramach naszej działalności zorganizowaliśmy także Dzień Wiosny, podczas którego odbył się międzyklasowy turniej siatkówki, gry i konkursy w auli szkolnej oraz Fife i Fornite. Udało nam się także zorganizować dyskoteki z okazji Halloween oraz Mikołajkowo-Andrzejkową, które cieszyły się znakomitą frekwencją. Jako Samorząd Uczniowski witamy w progach naszej szkoły uczniów klas ósmych i zachęcamy ich, aby przyłączali do naszej społeczności. To ważne zadanie, gdyż wielu nowych uczniów nie czuje się pewnie na nowym gruncie” i takim osobom trzeba pomóc. Prezentujemy profile klas, oprowadzamy po szkole i włączamy się w organizację wyjazdów integracyjnych. Organizujemy także dni tematyczne, m. in. „Dzień w dresie”, „Dzień bez plecaka”, „Dzień słońca”. Oczywiście Mikołajki czy Walentynki to już stałe akcenty naszego kalendarza roku szkolnego. Samorząd Uczniowski I LO to gremium, w którym uczymy się przedsiębiorczości, realizujemy swoje pomysły i pasje, ale przede wszystkim integrujemy się jako jedna wielka filomacka rodzina.

Julia Osińska i Dominika Kłyza IIb



Wolontariat - działalność Szkolnego Koła

Wolontariatu

Szkolne Koło Wolontariatu skupia liczną grupę młodzieży z klas pierwszych, drugich, trzecich i czwartych. Opiekę nad wolontariuszami i ich działalnością sprawuje p. Justyna Pniewska, pedagog szkolny, wraz z p. Pauliną Kalinowską-Willmann, p. Moniką Puc, p. Martą Sarnowską oraz p. Adamem Lewandowskim. Dlaczego wolontariat? Hasłem naszej młodzieży stały się słowa: „Wolontariat – bo lubię! Dobrze się z tym czuję!” Ten bezinteresowny wysiłek daje moc i przekonanie, że jesteśmy potrzebni wszystkim, którzy tego wymagają i czekają na wsparcie. Daje to poczucie własnej wartości, kształtuje wrażliwość i po prostu zapewnia satysfakcję i radość. Co robimy? Czym się zajmujemy? Oto kilka przykładów naszych działań. Przeprowadzamy coroczną akcję pod nazwą „Pamiętam...”, polegającą na zbiorce zniczy i odwiedzaniu grobów zmarłych nauczycieli i pracowników szkoły na brodnickim cmentarzu. Jest to jednocześnie interesująca lekcja historii naszej szkoły. Organizujemy też akcję „Czary - mary okulary”, polegającą na zbiorce okularów na misje (Redemptoris Missio Fundacja Pomocy Humanitarnej). Bierzymy udział w corocznej akcji „Szlachetna paczka”, będącej istotną pomocą dla osób w trudnej sytuacji materialnej. W okresie świątecznym prowadzimy także sprzedaż kartek w ramach kampanii : „Idą święta, nie o sms - ie, lecz o kartce pamiętaj”. W grudniu uczestniczymy w obchodach Dnia Wolontariusza połączonego z kiermaszem ciast i sprzedają kartek świątecznych, wykonanych przez uczniów klas pierwszych. Grupa wolontariuszy raz w miesiącu wychodzi do Przedszkola im. Marii Konopnickiej w Brodnicy w celu czytania przedszkolakom bajek. Dzieci zawsze z niecierpliwością czekają na te spotkania. Inna grupa utrzymuje kontakt z pensjonariuszami brodnickiego Domu Pomocy Społecznej. W bieżącym roku nawiązano też kontakt i ustalono zasady współpracy z Warsztatami Terapii Zajęciowej. Wolontariusze z zaangażowaniem wykonywali swoje zadania w poszczególnych pracowniach. Już kolejny rok prowadzimy także akcję „Rozkręć się” polegającą na zbiorce nakrętek oraz „Góra Grosza”. W szczególnych okolicznościach zaangażowaliśmy się także, podobnie jak społeczność całej szkoły, w pomoc żywnościową i materialną dla walczącej Ukrainy. Naszą miłą tradycją jest też uroczyste pożegnanie wolontariuszy - maturzystów, połączone z podziękowaniem za pracę. Zawsze z pełnym zaangażowaniem włączamy się w organizację drzwi otwartych w naszej szkole. Wolontariusze I LO w Brodnicy zawsze chętnie zgłaszają się do wszelkich działań mających na celu niesienie pomocy innym. W końcu robimy to, co lubimy i w czym dobrze się czujemy.

Justyna Pniewska



„Piątek 13”

Grupa Teatralna „Piątek 13” – każdy o niej słyszał, ale czy każdy zna jej historię?

W ostatnich tygodniach mieliśmy możliwość zobaczyć wielki powrót na scenę uczniów I LO w Brodnicy, którzy posiadają w sobie ogromną pasję i chęci do działania. „Wigilijna Pobudka” – ostatni świąteczny spektakl – cieszył się dużą popularnością. Ludzie mówią: „To co się działo na scenie, to po prostu magia”, „Oglądając ten spektakl, poczułam się, jakbym naprawdę tam była”, „Tak młodzi ludzie, a tak utalentowani”, „Byłam na jednym spektaklu dwa razy i już nie mogę się doczekać kolejnych występów”. Publiczność chce więcej, więc Grupa Teatralna przygotowała dla nich kolejną niespodziankę - Moc Muzyki w Hołdzie dla Walczącej Ukrainy. Zaśpiewano wiele pięknych polskich i ukraińskich piosenek, od utworów folkowych, aż po muzykę popową. To koncert, na którym usłyszeliśmy utalentowanych uczniów i absolwentów szkoły. Koncert pełen emocji i wsparcia dla tych, którzy tego teraz potrzebują.

Moc Muzyki jest znana i wystawiana już od wielu lat w Grupie Teatralnej „Piątek 13”, ale jak to się zaczęło?

Grupa Teatralna I LO w Brodnicy istnieje od roku 2003. Początkowo organizowała kameralne wieczorki poetycko-muzyczne. We współpracy z Samorządem Uczniowskim zaczęła organizować większe widowiska. Pierwszym poważnym spektaklem był „Zaścianek” (2007), którego scenariusz napisał uczeń szkoły – Konrad Łaszewski. Drugi z kolei spektakl „Wieczór pamięci Ryska Riedla” (2009), wyreżyserowany przez ucznia szkoły - Michała Prątnickiego, dał zespołowi znaczną popularność i inspirację do tworzenia poważnych widowisk. Był to pierwszy spektakl, który opuścił mury szkoły i był wielokrotnie wystawiany przed publicznością miasta i powiatu. Od tego czasu Grupa Teatralna zaczęła uświetniać liczne uroczystości szkolne i patriotyczne, także na zaproszenie samorządów lokalnych. Z okazji zaduszek w roku 2010, Grupa Teatralna przygotowała koncert, który zagrany został w kościele pw. Św. Katarzyny w Brodnicy i w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej w Sumowie. Największy sukces odniósł spektakl „Na strunach szyn” (2011), inspirowany musicaliem „Metro” Janusza Józefowicza i Janusza Stokłosa. Sztukę wyreżyserowaną przez opiekunów grupy – Iwonę Zwierzchlewską i Wojciecha Zembrzyckiego oraz uczennicę Annę Smogorzewską obejrzało kilka tysięcy osób. Tego samego roku stworzono pierwszy spektakl bożonarodzeniowy „Prezent”, wykonany na prośbę lokalnych samorządów – organizatorów Wigilii Społecznej. W roku 2012 Grupa Teatralna uświetniła uroczystość otwarcia szkolnej hali sportowej i auli widowiskowej. Uroczystości zbiegły się z wojewódzkim rozpoczęciem roku szkolnego, organizowanym w I LO w Brodnicy. Dzięki współpracy dyrektora szkoły ze Starostwem Powiatowym, aula została przebudowana na potrzeby realizacji zadań Grupy Teatralnej.

Pierwszym dużym wydarzeniem, odegranym na szkolnej scenie, po koncercie inauguracyjnym, był spektakl „Romeo i Julia”, inspirowany przedstawieniem w reżyserii Janusza Józefowicza – dyrektora Teatru „Buffo”. Grupa wystawiła także liczne spektakle bożonarodzeniowe: „Buty do nieba” (2013), „Wystarczy tylko uwierzyć” (2015), „Filantrop” (2017), „Pułapka” (2019). Z okazji Bożego Narodzenia przygotowywano także kameralne koncerty kolęd w latach 2014, 2016 i 2018. W roku 2012 Grupa Teatralna rozpoczęła realizację cyklu koncertów „Moc Muzyki”. Do roku 2016, koncert stanowił wrześnie otwarcie sezonu artystycznego. W roku 2017 i 2019 koncerty były realizowane wiosną. Od roku 2014 w koncertach „Moc Muzyki” uczestniczyli artyści Teatru „Buffo”: Artur Chamski, Jerzy Grzechnik, Janek Traczyk, Maria Napieralska, Sylwia Banasik, Maria Tyszkiewicz i Natalia Srokocz. Współpraca ta owocowała wspólnymi występami, ale również warsztatami, które profesjonalni artyści przeprowadzali dla uczniów. Janek Traczyk przyjął do swego zespołu uczennicę Zuzannę Zawicką, patronuje działalności Grupy Teatralnej oraz nagradza najwybitniejszych szkolnych artystów jednorazowymi stypendiami. Z okazji 140-lecia szkoły (2013) Grupa Teatralna przygotowała widowisko słowno-muzyczne, przedstawiające historię szkoły i jej osiągnięcia. W roku 2014 Grupa została zaproszona na odsłonięcie pomnika żołnierzy napoleońskich w Wardęgowie. Od tego też roku uzdolniona młodzież realizuje wydarzenia charytatywne lub uczestniczy w koncertach „Dla Ewy i nie tylko”, organizowanych przez Towarzystwo Rodziców Dzieci Specjalnej Troski i Warsztaty Terapii Zajęciowej w Brodnicy. Z własnej inicjatywy Grupa Teatralna zorganizowała także koncerty charytatywne dla: Oliwiera Frydryszaka, uczennicy Dominiki Gąsiorowskiej, chorego chłopca Miłosza Pietrusińskiego, uczennicy Anny Wiśniewskiej, a także Katarzyny Nadolskiej – ciężko chorej nauczycielki. W roku 2016 Szkolna Grupa Teatralna otrzymała zaproszenie na otwarcie Szpitala Powiatowego po przebudowie, gdzie zrealizowała muzyczną część artystyczną w reżyserii Wojciecha Zembrzyckiego i Miłosza Pesty. W roku 2018 zespół przygotował koncert z okazji jubileuszu 145-lecia szkoły. W rocznicę dwudziestolecia istnienia samorządu powiatowego Grupa przygotowała koncert „Ja mam dwadzieścia lat, Ty masz dwadzieścia lat”. W tym samym roku młodzież wystąpiła na koncercie z okazji Dnia Kobiet, na zaproszenie Gminy Osiek. Każdego roku Grupa Teatralna uświetnia uroczystości z okazji Bitwy pod Brodną na Cmentarzu Wojskowym w Brodnicy. W okresie pandemicznym (2020), Grupa przygotowała zdalny recital bożonarodzeniowy. Członkowie sekcji Teatralnej brali także udział w festynie rodzinnym w Jabłonowie Pomorskim (2022), wykonując recital „Od kolęd dla kobiet”. W roku 2023 Grupa Teatralna zaprezentowała spektakl świąteczny „Wigilijna Pobudka”. W tym samym roku zagrała koncert Moc Muzyki „W Hołdzie dla Walczącej Ukrainy” i przygotowuje widowisko z okazji jubileuszu 150-lecia istnienia szkoły.

Znamy już historię Grupy Teatralnej

„Piątek 13”, ale warto również poznać choć kilku młodych artystów, którzy ten zespół tworzą:

Kacper Komorowski – aktor, którego nie da się nie zauważyć na scenie, grał w spektaklach „Pułapka”, „Wigilijna pobudka” oraz skeczu kabaretowym z okazji Dnia Wiosny 2022. Dzięki grupie nauczył się panować nad stresem podczas występów publicznych oraz zyskał niezapomniane wspomnienia na całe życie.

Zuzanna Wacko – wokalistka, która ma na swoim koncie bardzo dużo udanych występów, grupa dała jej możliwość spełniania marzeń, motywację, aby się rozwijać oraz prawdziwych przyjaciół.

Julia Wolak – artystka, która potrafi przekazywać widzom emocje poprzez taniec. Będąc częścią tej grupy może robić to co kocha, tworzyć cudowne wspomnienia oraz poznawać wspaniałych ludzi.

Natalia Andrzejewska – plastyczka, aktorka z wdziękiem, dlatego idealnie pasowała do niej rola królowej Leonardy czy konferansjerki, grupę postrzega jako profesjonalny zespół z rodzinną atmosferą. Szkolny teatr nauczył ją samodyscypliny, ale również dał możliwość poznania fantastycznych ludzi oraz rozwijania pasji.

Oliwia Pietrzak – wokalistka, którą usłyszeć mogliśmy na różyczkowaniu, w recitalu świątecznym czy „Wigilijnej pobudce”, tutaj ma możliwość rozwijać się oraz tworzyć cudowne wspomnienia z ludźmi, którzy mają w sobie zamiłowanie do sceny.

Daria Laskowska – tancerka, która rozwija swoje umiejętności od dziecka i cieszy się, że tutaj może robić to dalej. W grupie zwiększa swoją pewność siebie i spędza czas z ludźmi, którzy mają podobne zainteresowania.

Filip Sękowski – gitarzysta, aktor, który bardzo lubi występować przed publicznością, gdyż może wtedy rozwijać swoje zainteresowania oraz przebywać w wspaniałej atmosferze.

Julia Domeracka – wokalistka, aktorka, która od zawsze wiedziała, że chce należeć do Grupy. Od pierwszego wejścia na scenę poczuła, że to jest jej miejsce i pragnie dzielić się swoją pasją i doświadczeniem z innymi.

Paulina Jajkowska – aktorka, w życiu codziennym spokojna, lecz na scenie lubi zaskakiwać, brała udział w spektaklu „Wigilijna Pobudka”, dzięki grupie zyskała pewność siebie, mobilizację do dalszego rozwoju oraz prawdziwe szczęście i spełnienie.

Weronika Iwańska, Fabian Plachta, Karolina Grochocka – wokaliści, aktorzy, którzy choć dopiero zaczynają swoją przygodę w tej grupie, cieszą się, że mogą być jej częścią i już nie mogą doczekać się kolejnych niezapomnianych wrażeń i głębszego poznania środowiska artystycznego.

Oliwier Hejmanowski, Weronika Janasz, Kacper Dębowski, Maksymilian Rudnicki – technicy, nie widać ich na scenie, lecz są równie ważną częścią grupy, to oni odpowiadają za kulisy o zmianę scenografii lub efekty dźwiękowe, jest to duża odpowiedzialność, ale również świetna praca, połączona z zabawą. Na uwagę zasługuje również fakt, że członkowie Szkolnej Grupy Teatralnej startują w wielu konkursach i festiwalach, zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia – oto najważniejsze sukcesy absolwentów związanych wcześniej z działalnością w „Piątek 13”:

Konrad Łaszewski – absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi.

Michał Cyran – absolwent Studium Wokalno-Aktorskiego im. Danuty Baduszkowej w Gdyni, obecnie aktor i tancerz Teatru „Rampa” w Warszawie, Teatru Muzycznego w Gdyni i Teatru Muzycznego w Toruniu.

Paweł Góralski – absolwent Studium Wokalno-Aktorskiego w Gdyni, obecnie aktor i tancerz Teatru „Variate” w Krakowie i teatrów warszawskich.

Karol Kossakowski – absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie, obecnie aktor Teatru Dramatycznego im. Jana Kochanowskiego w Opolu.

Sylvia Drzycimska – aktorka Teatru Muzycznego w Toruniu, Gdyńskiego Centrum Kultury, Narodowego Teatru Edukacji we Wrocławiu, uczestniczka Akademii Piosenki Aktorskiej, aktorka telewizyjna **Adrian Drzycimski** – instruktor tańca, a do niedawna tancerz Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu, obecnie współtwórca Warsztat Studio, gdzie zajmuje się krótkimi formami filmowymi na użytek komunikacji, jest także jednym z trzech twórców „DroneTech World Meeting” – jednego z najważniejszych wydarzeń na świecie dotyczących dron technologii.

Anna Smogorzewska – aktorka „Asz.Teatru” w Poznaniu.

Maciej Zieliński – wokalista, działacz społeczny, członek Stowarzyszenia „Raz do Roku”, organizator koncertów charytatywnych na rzecz Domu Dziecka i Domu Pomocy Społecznej w Brodnicy.

Kacper Nadolski – wokalista, twórca tekstów i kompozytor, posiada własne albumy CD.

Zuzanna Wiśniewska – tancerka Teatru Muzycznego „Mała Rewia” w Toruniu.

Tomasz Piotrowski – aktor wielu grup teatralnych, konferansjer, autor monodramu i filmów krótkometrażowych, dziennikarz.

Tomasz Iwański – twórca tekstów i kompozytor, posiada własny album CD pod tytułem „Back And Forth”.

Miłosz Pesta – wokalista i autor tekstów, posiada własny album CD.

Tomasz Dziak – student Studium Wokalno-Aktorskiego im. Danuty Baduszkowej w Gdyni, aktor Teatru Muzycznego w Gdyni.

Rozalia Rogowska – studentka Wydziału Musicalu na Akademii Muzycznej w Łodzi.

Hubert Tyburski – autor obrazów ilustrujących piosenki z płyty „Nadal Jestem” Janka Traczyka.



LOSY ABSOLWENTÓW GRUPY TEATRALNEJ

„PIĄTEK 13-STEGO”

Rozalia Rogowska

Zacznijmy od tego, jak wspominasz lata spędzone w naszym liceum?

Mam z tego okresu wiele miłych wspomnień. Był to czas nie tylko skupiony na nauce, ale również na moim rozwoju artystycznym. Mogłam się realizować, będąc członkiem grupy teatralnej i pomogło mi to obrać właściwy kierunek studiów.

Mogłabyś opowiedzieć, jak zaczęła się twoja przygoda z grupą teatralną „Piątek 13-stego” i również jak ją wspominasz ?

Kiedy przyszedłam do liceum, grupa teatralna przygotowywała koncert Moc Muzyki Współczesnej, w którym wystąpiłam w trio fletowym oraz w utworach zbiorowych, natomiast mój pierwszy solowy występ miał miejsce na akademii z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Grupa teatralna pozwoliła mi rozwijać się przede wszystkim wokalnie, poznałam wielu utalentowanych ludzi oraz polskie sławy musicalowe, spełniłam swoje marzenie, występując u boku Sylwii Banasik. Wraz z grupą udało nam się zrealizować wiele udanych projektów, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem.

Gratuluję wymienionych przez Ciebie osiągnięć. Skąd zrodziła się Twoja miłość do muzyki?

Myślę, że miłość do muzyki była we mnie zawsze, od najmłodszych lat uwielbiałam śpiewać, występować. Czasy liceum utwierdziły mnie w tym, że chcę zajmować się muzyką zawodowo, bo nie wyobrażam sobie mojej codzienności bez niej.

Taniec, śpiew czy aktorstwo? Co jest najbliższe Twojemu sercu i dlaczego ?

Zdecydowanie śpiew. Śpiewam, od kiedy tylko pamiętam. Zawsze pomagało mi to zrelaksować się, uspokoić myśli lub wyrazić siebie. Dlatego najwięcej czasu poświęciłam nauce śpiewu, bo czułam, że jest to coś, w czym jestem dobra i warto to rozwijać.

Wspominałaś wcześniej, że nasza grupa teatralna pomogła Ci obrać właściwy kierunek studiów. Jaki to kierunek?

Sztuki sceniczne, specjalność musical na Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi.

Może chciałabyś nam opowiedzieć, jak wyglądała Twoja droga, aby dostać się na te studia i jak one wyglądają?

Przez 3 lata przygotowywałam się wokalnie w BDK pod okiem Pani Joanny Nehring-Roszkowskiej. Następnie pół roku przed egzaminami wstępnymi zaczęłam uczęszczać na zajęcia taneczne do Macieja Zaydy oraz na zajęcia aktorskie do pani Anety Giemzy-Bartnickiej.

Na moich studiach mam zajęcia głównie praktyczne, wokalne, taneczne oraz aktorskie. Występuję również na koncertach organizowanych przez moją akademię.

Który występ wspominasz najlepiej?

Myślę, że Moc Muzyki Filmowej i Musicalowej, w 2017 roku. Właśnie wtedy miałam okazję wystąpić u boku Sylwii Banasik, a tematyka koncertu była bliska moim zainteresowaniom.

Jakie uczucia i emocje towarzyszą Ci, kiedy wchodzi na scenę?

Z pewnością stres i trema, ale przede wszystkim podekscytowanie, chęć pokazania siebie z najlepszej strony i chęć podzielenia się swoją wrażliwością z osobami, które mnie oglądają i słuchają.

A po występie?

W zależności od tego, jak poszedł występ, zadowolenie i satysfakcję lub poczucie, że mogłam coś zrobić lepiej, że nie poszło tak, jakbym chciała.

Czy masz jeszcze jakieś inne zainteresowania poza muzyką?

Lubię czytać książki, oglądać seriale i filmy, a także ze względu na moje poprzednie studia, interesuję się językiem rosyjskim.

Na jakich studiach byłaś wcześniej i dlaczego właśnie ten kierunek?

Studiowałam filologię rosyjską na UMK w Toruniu. Był to mój plan B, kiedy nie dostałam się na Akademię Muzyczną w Gdańsku. Zawsze fascynował mnie język rosyjski i przyjemnie mi się go uczyło, a więc chciałam kontynuować jego naukę. Okazało się, że obecnie jest on mi bardzo przydatny w kontaktach z obywatelami Ukrainy i wielokrotnie udało mi się udzielić pomocy dzięki moim umiejętnościom językowym.

Masz jakieś plany na przyszłość?

Obecnie skupiam się na tym, co tu i teraz. Chcę czerpać jak najwięcej korzyści z nauki w Akademii i marzę o tym, żeby kiedyś wystąpić na deskach jednego z polskich teatrów muzycznych i z pewnością będę do tego dążyć. Życzę spełnienia tych marzeń. Na koniec chciałabym Cię poprosić o radę dla osób, które tak jak ty chcą, aby muzyka była ich codziennością.

Przede wszystkim nie poddawać się, kiedy nie uda się za pierwszym razem, nie porzucać tych marzeń. Warto wcześniej zacząć się kształcić w tym kierunku, bo wtedy jest znacznie łatwiej dostać się na tego typu kierunki studiów. Wierzyć w siebie i w swoje umiejętności, nawet jeśli ktoś Ci powie, że się nie nadajesz. Zawsze znajdzie się ktoś, kto dostrzeże w Tobie potencjał.

Dziękuję, że mogłam przeprowadzić z Tobą wywiad. Życzę samych sukcesów i tego, abyśmy mogli kiedyś ujrzeć Cię na scenie teatru muzycznego.

Dziękuję.



Tomasz Dziak

Zacznijmy od tego, jak wspominasz lata spędzone w naszym liceum?

Bardzo ciepło, ale przede wszystkim jako czas intensywnego rozwijania się, nie tylko w kwestii wiedzy, ale też osobowości. Wspominam też oczywiście jako punkt zwrotny w moim życiu, dzięki liceum, a w szczególności grupie teatralnej odkryłem, że chcę robić to, czym się aktualnie zajmuję.

Mógłbyś opowiedzieć, jak zaczęła się twoja przygoda z grupą teatralną „Piątek 13” i również jak ją wspominasz?

Przygoda zaczęła się niespodziewanie, bo na wycieczce licealnej do Włoch. Pamiętam, że śpiewaliśmy sporo w autobusie i pan Wojtek Zembrzycki, który był wtedy opiekunem, zaproponował mi, żebym zgłosił się do niego po wycieczce. Okazało się, że tworzy część artystyczną różyczkowania, w której z chęcią wziąłem udział. No i tak się zaczęło. Od tego momentu, do końca liceum brałem udział we wszystkich inicjatywach grupy teatralnej i mam nadzieję, że jeszcze nie raz ją odwiedzę. Jeśli chodzi o wspomnienia, to przede wszystkim często wspominam ludzi, którzy ją tworzyli i to jak bardzo byliśmy zgrani. Wspomnienia, które tworzyliśmy w szkole i poza nią.

Taniec, śpiew czy aktorstwo? Co jest najbliższe Twojemu sercu i dlaczego?

To jest bardzo ciężka decyzja. Przez niecałe 3 lata w Studium zdarzało się nawet, że odpowiedź się zmieniała, ale ostatecznie wydaje mi się, że aktorstwo jest mi najbliższe. Powodów jest kilka, między innymi to, że widzę w nim u siebie największy postęp. Także to, że najłatwiej mi przekazywać przez nie emocje i to, co chcę przekazać w danej roli. Chociaż jestem zdania, że w śpiewie i tańcu aktorstwo też jest bardzo ważne i się przydaje. Niektórzy, np. uważają i po części się z tym zgadzam, że każda piosenka, powinna być piosenką aktorską.

Na jakim kierunku studiów jesteś?

Aktualnie uczę się w Studium Wokalno-Aktorskim im. Danuty Baduszkowej w Gdyni. Studiuję także na Uniwersytecie Gdańskim, na kierunku Zarządzanie instytucjami artystycznymi.

Może chciałbyś nam opowiedzieć, jak wyglądała Twoja droga, aby dostać się na oba kierunki oraz jak te studia wyglądają?

Jeśli chodzi o studium, to zdawałem do niego dwa razy. Za pierwszym się nie udało i zrobiłem wtedy roczną przerwę, podczas której intensywnie się przygotowywałem, przede wszystkim w Brodnickim Domu Kultury. Po roku udało się przejść wszystkie egzaminy i dostać do studium. Jeśli chodzi o uniwersytet, to jest to kierunek tak naprawdę utworzony z myślą o słuchaczach studium. Plan jest tak skonstruowany, żeby zajęcia na uniwersytecie nie kolidowały z tymi w studium. Dzięki temu mamy też możliwość uzyskać wyższe wykształcenie, ponieważ w studium otrzymujemy na koniec dyplom zawodowy. Jeśli chodzi o zajęcia w studium, to są one bardzo wymagające, ale też dające ogromną satysfakcję. Z przyjaciółmi na roku śmiejemy się, że mieszkamy bardziej w teatrze niż u siebie w mieszkaniach. No i jeśli chodzi o rok, to jest to jedna z najważniejszych rzeczy w szkole, żeby stworzyć więź wewnątrz rocznika i myślę, że nam się udało. Przez ilość czasu spędzanego w szkole bardzo się ze sobą zgraliśmy i często jest tak, że zostajemy po zajęciach, aby pomagać sobie nawzajem jeśli ktoś np. jest lepszy z tańca i jest w stanie pomóc.

Gratuluje tak zgranej ekipy i tego, że połączyła was przede wszystkim muzyka. Który występ wspominasz najlepiej?

Zdecydowanie „Skrzypka na dachu” w Teatrze Muzycznym w Gdyni. To było wspaniałe uczucie widzieć go na pierwszym roku, a później, na drugim, dołączyć do zespołu i poznać go od tej drugiej strony. Po kilku pierwszych spektaklach, gdy jeszcze poznawałem wszystko, teraz jest to już sama przyjemność.

Jakie uczucia i emocje towarzyszą Ci, kiedy wchodzisz na scenę?

Przede wszystkim skupienie na zadaniu, które w danym wyjściu jest do wykonania, a przynajmniej staram się, żeby ono zawsze było. Tremę czuję zawsze, jednak pracuję nad tym, żeby było jak najmniej tej paraliżującej, a więcej motywującej do działania. No i też emocje różnią się w zależności od występu, w przypadku egzaminu dochodzi oczywiście stres przed komisją i oceną, a w przypadku wyjścia na dużą scenę, ekscytacja i poczucie, że jest się tu, gdzie zawsze chciało się być.

A po występie?

To już zależy od roli. Czasem zdarza się, że nie pamiętam, co robiłem chwilę temu na scenie, a czasem emocje zostają do końca dnia.

Czy masz jeszcze jakieś inne zainteresowania poza wymienionymi powyżej?

Bardzo wiele, głównie literaturę, historię i ostatnio psychologię. Aktorstwo jest też ciekawe przez to, że mogę czerpać z tych innych zainteresowań i wykorzystywać je w zawodzie.

Bardzo fajnie, że każde z tych zainteresowań posiada wspólną część. Masz jakieś plany na przyszłość?

Po szkole planuję starać się o pracę w teatrach dramatycznych. Główne cele to Toruń lub jeden z trójmiejskich teatrów. W każdym razie zobaczę, co czas przyniesie.

Życzę spełnienia tych planów. Na koniec chciałabym Cię poprosić o radę dla osób, które tak jak ty chcą, żeby teatr był ich drugim domem. Ogółem to staranie się być uważnym na co dzień. Chodzi mi o to, że jednym z głównych narzędzi aktora jest obserwowanie rzeczywistości dookoła. Dzięki temu zbieramy doświadczenia, które możemy później wykorzystać na scenie. No i przede wszystkim pracować nad sobą bez przerwy, bo talent może pomóc, ale najważniejsza jest systematyczna praca, a jeśli się kocha to, co się robi, to myślę, że nie będzie z tym problemu.

Dziękuję, że mogłam przeprowadzić z Tobą wywiad. Życzę samych sukcesów i tego, abyśmy kiedyś mogli ujrzeć Cię na największych scenach teatru.

Ja również bardzo dziękuję.

Julia Osińska kl. IIb



„Obozy filomackie”

Obóz językowy - celem całego przedsięwzięcia jest rozwijanie w uczniach umiejętności językowych, ich pasji do języków obcych oraz łamanie barier komunikacyjnych. Młodzież podczas obozu uczestniczy w zajęciach z j. angielskiego i niemieckiego, podczas których przeprowadzane są dialogi, debaty i dyskusje. Nie brakuje też ćwiczeń sprzyjających integracji grupy. Każdy z uczestników dostaje upominki oraz certyfikat uczestnictwa w filomackim obozie językowym.



Biwak integracyjny - Klasy pierwsze co roku wyjeżdżają na biwak integracyjny do jednego z hoteli na pojezierzu brodnickim. Uczniowie spędzają czas na rywalizacjach międzyklasowych, grach w kręgle czy bilard. Podczas biwaku młodzież zapoznawana jest z historią I LO oraz hymnem szkoły. Dzięki temu uczniowie poznają się lepiej oraz umacniają swoje więzi koleżeńskie.

Biwak integracyjny - wrzesień 2022



Dawid Bąkowski

PODRÓŻE FILOMATÓW

Podróże od zawsze fascynowały ludzi . Od wielu lat uczniowie I LO uczestniczą w wycieczkach organizowanych zarówno w kraju, jak i za granicą. Niezapomniane wrażenia, możliwość poznania nowych języków i kultur, pozostają w pamięci nawet po wielu latach , a dokumentują je wspomnienia uwiecznione w albumie fotograficznym.



„Filomaci odkrywają Europę”



ODWIEDZILIŚMY

- **FRANCJA**- Paryż, Nicea, Cannes
- **WŁOCHY** - Florencja, Modena, Wenecja, Mediolan, Bolonia, Rimini, Asyż, Rzym, Neapol, Pompeje,
- **SAN MARINO**
- **MONACO**
- **WATYKAN**
- **CZECHY**- Atršpach
- **AUSTRIA** - Wiedeń
- **HISZPANIA** - Malaga, Toledo, Madryt, Barcelona
- **GIBRALTAR**

Filomaci odkrywają Polskę



Najczęściej odwiedzamy

- ~ Gdynia
- ~ Gdańsk
- ~ Olsztyn
- ~ Warszawa
- ~ Częstochowa

WYCIECZKI WIELODNIOWE

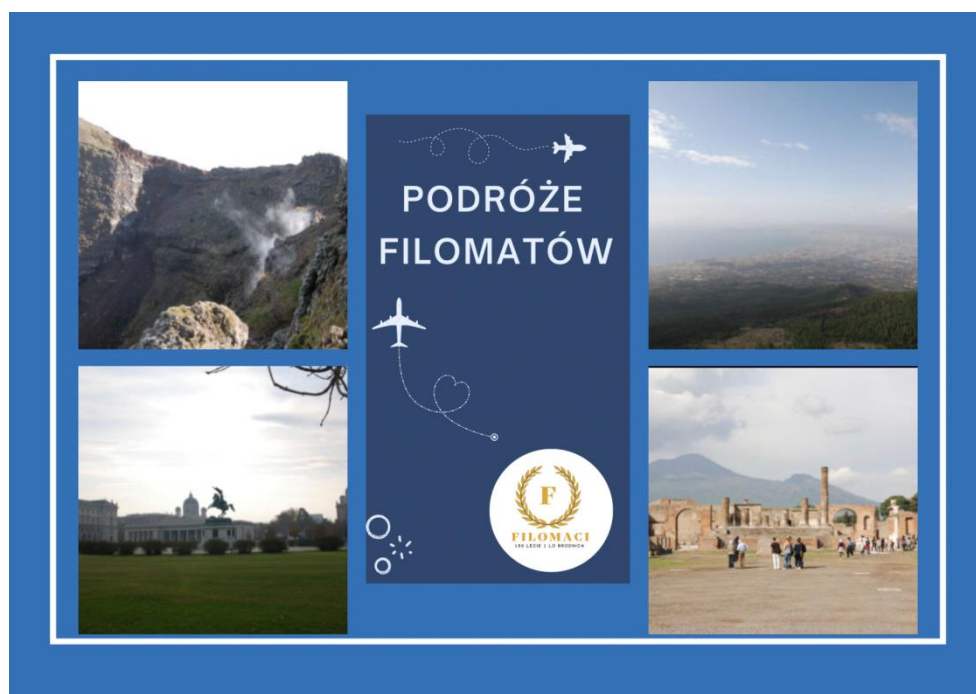
- ~ Sudety
- ~ Tatry
- ~ Beskid Żywiecki
- ~ Warszawa
- ~ Pomorze

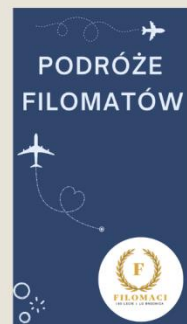
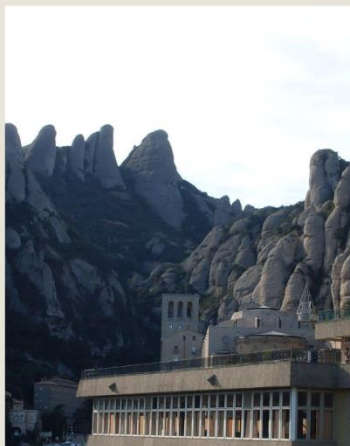
Ćwiczenia terenowe

- Polska Północ
- Polska Środkowa
- Polska Wschodnia



Filomaci odkrywają Europę





POST
CARD



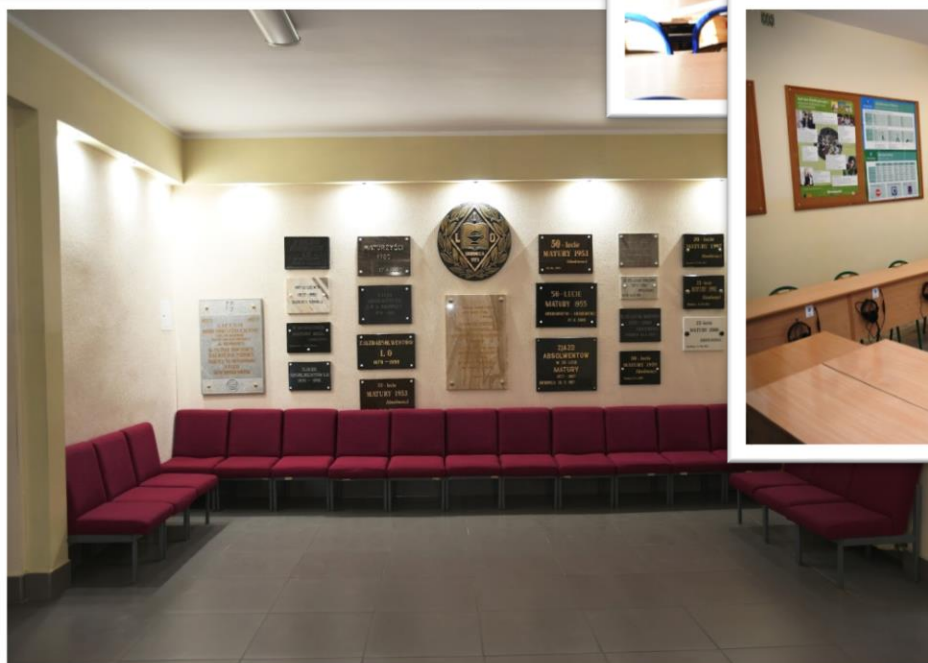
POST
CARD



Dawid
Bąkowski

Szkoła XXI wieku

I Liceum Ogólnokształcące jest szkołą o długiej i bogatej tradycji. Pielęgnując dorobek przeszłości, szcząc się dokonaniem znakomitych poprzedników, pozostaje jednak placówką realizującą zadania edukacyjne na miarę naszych czasów i wymagań stawianych przez postęp. Nowoczesne zaplecze i bogate wyposażenie szkoły gwarantują młodzieży nie tylko doskonałe warunki pracy, ale przede wszystkim możliwość realizowania ambicji i zdobywania wiedzy na najwyższym poziomie.



Dawid Bąkowski

Grono pedagogiczne 1 LO rok szkolny 2022/2023



Wiesław Lupina-

dyrektor szkoły

Anna Rumińska-

wicedyrektor

Piotr Lendziński-

wicedyrektor

Renata Kamińska -

kierownik internatu

Katarzyna Boba

Katarzyna Boińska

Elżbieta Brzezicka-Pruchińska

Miłosz Bzowy

Anna Chmarzyńska

Iwona Czapryńska-Kaliszewska

Anna Ćwiklińska

Lucyna Domeracka

Bernadeta Dukat

Wiesława Frankowska

Sławomir Gulczyński

Marta Jamroży

Iwona Janiszewska

Adam Kaczmarek

Paulina Kalinowska-Willmann

Katarzyna Karska

Arkadiusz Kłosowski

Mateusz Kłosowski

Marcin Kołodziejski

Mirosława Kowalska

Maciej Kozłowski

Anna Kwaśniewska

Krystyna Kwintal

Adam Lewandowski

ks. Paweł Lewandowski

Wojciech Lisicki

Dorota Lisowska

Marzena Łupińska

Anita Małkowska

Arkadiusz Nagórski

Beata Nijakowska

Małgorzata Pawłowska

Joanna Pąk

Milena Pieróg

Jolanta Piotrowska

Justyna Pniewska

Danuta Przybylska

Monika Puc

Anna Radomska

Magdalena Rogowski

Paweł Roszak

Marta Sarnowska

Maria Skorupka

Andrzej Sobiechowski

Krystyna Tomasz

Tomasz Wardowski

Izabela Wierzchowska

Ewa Wiśniewska

Lech Witkowski

Hanna Wódka

Jakub Zakrzewski

Wojciech Zembrzycki

Agnieszka Ziółkowska

Justyna Zubowicz

Ilona Zwierzchlewska

Dorota Żmijewska

Zespół redakcyjny

mgr Beata Nijakowska

mgr Paweł Roszak

Dawid Bąkowski

- łamanie tekstu